Rok I. Warszawa, Środa 13 lutego 1929. Cena 20 gr. Nr. 6.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

POKÓJ NA WSCHODZIE

Pomimo podpisania w Moskwie protokółu p. Litwinowa przez Polskę, Z. S. S. R., Rumunję i Estonję, właściwie dotąd niewiadomo, czem się kierował Rząd Sowietów, skierowując propozycję podpisania tego aktu do Polski i Litwy i dlaczego Moskwie tak bardzo zależało na pośpiechu, iż nie mogła czekać na ratyfikację Paktu Kelloga przez wszystkich sygnatarjuszy.

Wydaje się, że domysły prasy niemieckiej, według których Sowiety nie byly pewne, czy spokój na rosyjskiej granicy zachodniej nie będzie zakłócony przed wejściem w życie Paktu Kelloga — w każdym razie nie mogą być brane poważnie. Bliższą prawdy może być wersja, iż Z. S. S. R., poszukujący pożyczki za Oceanem, chciał przez podkreślenie swego stanowiska pokojowego oddziałać odpowiednio na bankierów nowojorskich. A już, licząc się ze znaną taktyką Sowietów możnaby na pewnych podstawach opierać sąd, iż Moskwa wciągając Polskę do swej pokojowej demonstracji i zapraszając do udziału w tem Litwę dążyła do odosobnienia Polski, odciągnięcia jej od Państw Bałtyckich a szczególnie od Rumunji. Tak m. in. przypuszcza paryski Temps, zbliżony do urzędowych kół francuskich.

Wszakże misterna sieć p. Litwinowa nie na wiele się przydała. Protokół moskiewski wbrew pierwotnemu planowi Komisarjatu Spraw Zagranicznych, objął Rumunję, naszego sprzymierzeńca i Państwa Bałtyckie z wyjątkiem Finlandji, wogóle stojącej na uboczu od zagadnień polityki rosyjskiej. Natomiast przyjaciółka Sowietów Litwa, znalazła dość wykrętów, by upozorować niepodpisanie protokółu razem z Polską.

Cokolwiek bądź piszą dziś dzienniki sowieckie nie ulega wątpliwości, iż jednoczesne położenie podpisów pod protokółem p. Litwinowa Rumunji, Estonji i Łotwy nie może być żadną miarą uważane za sukces dyplomacji sowieckiej, która wogóle do takiego efektu nie dążyła.

Najdonioślejszą zaś okolicznością, jest udział w akcie moskiewskim Rumunji, z którą Zw. S. S. R. dotąd nie utrzymywał wcale stosunków dyplomatycznych i nie uznawał jej granicy wschodniej, oświadczając, iż Rumunja bezprawnie włada Besarabją, która stanowi własność rosyjską.

W gruncie rzeczy granica sowiecko-rumuńska była do ostatniej chwili najniebezpieczniejszem miejscem w Europie, gdyż tu właśnie najłatwiej dojść mogło do zatargu zbrojnego.

Taki stan rzeczy ze względu na nasze bliskie sąsiedztwo z obu powaśnionemi państwami a szczególnie wobec przymierza łączącego nas z Rumunją, nie mógł być dla nas obojętny i nie przestawał być troską naszej dyplomacji.

Po podpisaniu protokółu moskiewskiego formalne orężne rozstrzygnięcie stron o Besarabję jest już wyłączone. Pierwsze lody pomiędzy Bukaresztem i Moskwą zostały przełamane, otwarta jest droga do nawiązania stosunków dyplomatycznych, co niewątpliwie z czasem nastąpić musi, jako bezpośredni skutek pierwszego spotkania w Moskwie. Musi to być celem polityki polskiej, dążącej do utrwalenia pokoju na Wschodzie Europy.

A pokój ten, mający niejednego ukrytego wroga, jednak wzmacnia się i sytuacja dzisiejsza w porozumieniu ze stanem rzeczy z przed paru lat, jest bezwątpienia pomyślniejsza i jak się okazuje, nawet zagmatwane posunięcia moskiewskie — siłą rzeczy obracają się ku pożytkowi narodów, które nie wyleczyły się jeszcze z ran zadanych im przez wojnę.

Leon Radziejowski.

WATYKAN I KWIRYNAŁ

GŁOSY PISM WŁOSKICH.

RZYM, 12. 2. (PAT.) — W Giornale d'Italia ukazał się artykuł senatora Corradini'ego, omawiający zawarcie układu między Rzymem a Watykanem. Autor artykułu przypomina tragedję duszy każdego Włocha - patrjoty, który nie mógł godzić swego patrjotyzmu z uczuciami religijnemi, wobec zaognienia stosunków, panujących między Watykanem a Kwirynałem .Obecnie ta tragedja Włochów — dobrych patrjotów i dobrych katolików— skończyła się. Nastąpiło zjednoczenie duchowe, wewnętrzne. Dalej podkreśla autor, iż wiele sił zagranicznych i wewnętrznych niekatolickich pracowało nad utrzymaniem tego niezdrowego stanu rzeczy i że dopiero za panowania Piusa XI i Wiktora Emanuela III, daje się ten wielki akt zrealizować, dzięki człowiekowi, co dał Włochom siłę wewnętrzną i dyscyplinę, oraz stworzył nowy ustrój. To stworzenie jedności w duszach Włochów — to akt nowego regime'u, zgodny z jego misją. Dzięki łasce Boskiej, objawiającej się w postanowieniach Papieża, nowy ustrój włoski może dać dziś najbardziej cenny i święty owoc swej żywotności.

— Lavoro Fascista, komentując układ, pisze: Byłoby niedorzecznem myśleć, że Konkordat, wznawiając stosunki oficjalne między Kościołem a Państwem, zmierza w czemkolwiek do wywarcia wpływu nacjonalistycznego na katolicyzm, lub też do podporządkowania Państwa polityce Kościoła. Powszechny przez swój charakter i misję Kościół Rzymski, nie mógłby podporządkować własnej akcji powszechnej wymaganiom specjalnych interesów narodowych .Tak samo Państwo włoskie nigdy nie będzie działało pod wpływem nawet największej potęgi międzynarodowej.

Impero zaznacza, że Rzym raz jeszcze objawia się, jako głowa świata, posiadając w swych murach i w Państwie włoskiem władzę duchową głowy świata katolickiego, która z Rzymu rządzi duszami swych 400 miljonów poddanych na całej kuli ziemskiej.

Cała prasa zgodnie podkreśla, iż tylko ustrój faszystowski Włoch godny był zawarcia tego porozumienia, Tylko on stworzył warunki moralne, niezbędne do tej ugody, tylko on miał siłę istotną, fizyczną i moralną do jej wcielenia w życie.

RADOŚĆ W RZYMIE

PO UKŁADZIE LATERAŃSKIM.

RZYM, 12. 2. (PAT.) — Aj. Stefani. Wiadomość o układzie między Włochami a Stolicą Apostolską przyjęta została przez ludność we wszystkich miastach entuzjastycznie. Ulicami przeciągały pochody, wznoszące okrzyki na cześć Papieża, Króla i Mussoliniego. W kościołach odbyły się nabożeństwa dziękczynne, w obecności przedstawicieli władz, delegacyj faszystowskich, oraz licznych stowarzyszeń. Na ręce Papieża, Króla i Mussoliniego napływa tysiące depesz gratulacyjnych. Gmachy publiczne i liczne domy prywatne są dekorowane, wieczorem zaś rzęsiście iluminowane.

RZYM. 12. 2. (PAT.). — Prasa poranna w dalszym ciągu z uniesieniem pisze o wczorajszym dniu.

Messagero zaznacza: Włosi i katolicy całego świata mogą patrzeć na ten układ z całkowitem zadowoleniem i radością. Tekst traktatu, gdy zostanie ogłoszony, wykaże, iż każda ze stron chciała i umiała zrozumieć i ocenić stanowisko i uzasadnione roszczenia drugiej strony .

Popolo di Roma zauważa, iż tylko Mussolini mógł rozwiązać ten olbrzymi problem pojednania. Dla państwa liberalnego byłby to dowód wielkiej słabości, podczas, gdy dla państwa faszystowskiego— jest świadectwem wielkiej siły.

Gubernator miasta, książę Boncompagni ogłosił odezwę, wyrażającą radość Wiecznego Miasta i oddanie Rzymu dla Papieża, króla i Mussoliniego. Kapitol udekorowany został flagami i gobelinami. Na domach prywatnych powiewają również flagi kościelne. W południe odezwał się dzwon z wieży Kapitolu. Wieczorem miasto całe będzie iluminowane, a orkiestry przygrywać będą na placach.

DZIEŃ POLITYCZNY

Rozwiązanie Sejmu Śląskiego

Na podstawie uchwały Rady Ministrów p. Prezydent Rzpltej podpisał wczoraj zarządzenie, rozwiązujące Sejm śląski. Zarządzenie to brzmi:

„Na podstawie art. 22 ust. 1 ustawy konstytucyjnej z 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego, rozwiązuję z dniem dzisiejszym Sejm śląski z powodu upływu czasu, na który został wybrany".

Sejm śląski został wybrany w dniu 24 września 1922 i zgodnie ze Statutem Organizacyjnym, został otwarty w Katowicach 10 października 1922 r.

Wedle statutu zadaniem Sejmu miało być m. in. także uchwalenie ustawy o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego, określającej skład Sejmu, ordynację wyborczą i czas trwania mandatów, z tem zastrzeżeniem, że nie może trwać dłużej nad 5 lat.

Jak długo miał trwać pierwszy Sejm śląski, statut nie przepisywał wyraźnie — pośrednio wynikałoby to z przytoczonego poprzednio przepisu, ale w takim razie powinno było rozwiązanie nastąpić już przed 16 miesiącami, z czegoby wynikało, że uważano Sejm ten za Konstytuantę, nieograniczoną czasem trwania. Z drugiej strony jednak Statut dał Naczelnikowi Państwa (obecnie Prezydentowi Rzeczypospolitej) prawo rozwiązania Sejmu, bez określenia bliższych warunków, a tylko z jednem zastrzeżeniem, że równocześnie muszą być zarządzone nowe wybory, które winny się odbyć w ciągu 75 dni od dnia rozwiązania.

Z kół zbliżonych do Rządu twierdzono wczoraj, że wobec niezatwierdzenia uchwalonej przez Sejm śląski nowej ordynacji wyborczej trzeba będzie termin tych wyborów ustalić dopiero na drodze prawnej. Jest to jednak mylne, wedle Statutu bowiem wybory te powinny się odbyć najpóźniej w niedzielę, 28 kwietnia r. b.

Z MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

P. Minister Spraw Zagranicznych, August Zaleski przyjął w dniu dzisiejszym na dłuższą audjencję posła niemieckiego Rauschera i posła angielskiego Erskine.

KONFERENCJA KOLEJOWA.

W najbliższym czasie zostanie zwołana ma być do Warszawy z inicjatywy Polski i Włoch konferencja kolejowa przy udziale Jugosławji, Austrji i Czechosłowacji dla uregulowania sprawy tranzytu przez porty adrjatyckie. Tematem konferencji ma być sprawa wydania związkowej taryfy.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE.

W związku ze zbliżającym się końcem roku budżetowego 1928-29 Ministerstwo Skarbu przygotowało wzory i instrukcje dla opracowania zamknięć rachunkowych za rok 1928-29. Materjały te przesłane zostaną w dniach najbliższych Najwyższej Izbie Kontroli Państwa.

POMYŚLNY STAN ZASIEWÓW.

Ministerstwo Rolnictwa informuje nas, że stan zasiewów zimowych jest nader pomyślny. W dużym stopniu przyczynił się do tego obecny okres mrozów.

SEJM

POSIEDZENIE KOMISJI WOJSKOWEJ

ZATARG MIĘDZY KOMISJĄ WOJSKOWĄ A JEJ PRZEWODNICZĄCYM.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem pos. Roji posiedzenie sejmowej komisji wojskowej. W posiedzeniu wzięło udział 21 członków komisji, nieobecni byli tylko członkowie klubu B. B.

Pos. Roja otwierając posiedzenie oświadczył, że od szeregu miesięcy komisja nie była zwoływana. Dnia 8 b. m. poseł Trąmpczyński zwrócił się do niego jako do zastępcy przewodniczącego komisji Pos. Roja wobec tego zwołał komisję i prosi ją o powzięcie decyzji w tej sprawie. Wreszcie zaznaczył, że poseł Kościałkowski nadesłał mu odpis pisma wystosowanego przez niego do Marszałka Sejmu, w którem zwołanie komisji przez pos. Roję oznacza jako bezprawne.

Rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos pos:. Trąmpczyński, Lieberman, Pawlak i Langner. Wszyscy mówcy zajęli stanowisko, iż poseł Kościałkowski nie miał prawa arogowania sobie uprawnień pełnej komisji, gdyż tylko rzeczą pełnej komisji jest odraczać załatwienie powierzonych jej spraw. Pos. Trąmpczyński zgłosił wniosek o votum nieufności dla pos. Kościałkowskiego jako przewodniczącego.

Po dyskusji przyjęto trzy wnioski pos. Liebermana głosami wszystkich obecnych:

1) Komisja uchwaliła wyrazić swą solidarność z zastępcą przewodniczącego pos. Roją i uznać zwołanie przezeń posiedzenia za słuszne, konieczne i w regulaminie sejmowym uzasadnione.

2) Komisja oznaczyła termin następnego posiedzenia na dzień 20 lutego r. b. o godz. 11 przed południem.

3) Komisja ustaliła następujący porządek dzienny najbliższego posiedzenia:

a) głosowanie nad wnioskiem o wyrażenie votum nieufności przewodniczącemu pos. Kościałkowskiemu z powodu tendencyjnego niezwoływania posiedzenia komisji wojskowej.

b) sprawozdanie o wniosku Klubu Narodowego w sprawie zmiany art. 141 rozporządzenia Prezydenta Rzpltej w przedmiocie wprowadzenia w życie ustawy wojskowego postępowania karnego. Gdyby wyznaczony poprzednio referent pos. Maciesza sprawozdania złożyć nie chciał, zastępca przewodniczącego w myśl art. 80 regulaminu Sejmu sam wyznaczy nowego referenta.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Pos. Kościałkowski wczoraj przed posiedzeniem komisji wystosował w tej sprawie list do Marszałka Daszyńskiego i otrzymał odpowiedź, że przysługuje mu prawo odwołania komisji.

Pos. Kościałkowski jednak z tego prawa nie skorzystał i wyjaśnił to dziennikarzom w ten sposób, że posiedzenie nie zwoływał, a więc i nie odwoływał.

O ZNIESIENIE OGRANICZEŃ POZOSTAŁYCH PO ROSJI.

Sejmowa Komisja prawnicza rozważała wczoraj wniosek pos. Hartglasa domagający się uchylenia postanowień ograniczających prawa ludności żydowskiej na terenie b. zaboru rosyjskiego. Po obszernej dyskusji komisja uznała za wskazane rozszerzenie tematu przez uchylenie wogóle wszelkich ograniczeń, istniejących w przepisach ustawowych b. zaboru rosyjskiego, pozostających w związku z pochodzeniem, wyznaniem i narodowością. Zgłoszenie takiego projektu pozostawiono inicjatywie poselskiej.

SPRAWA PROGÓW KOLEJOWYCH.

Jak wiadomo, na sejmowej Komisji budżetowej wielką dyskusję wywołała sprawa dostawy progów dla kolei i nadmiernego przytem korzystanie z pośrednictwa prywatnego zamiast korzystania z dostaw lasów państwowych. Dla zbadania tej sprawy wyłoniono podkomisję z 6 członków, imieniem której na wczorajszem posiedzeniu zdał sprawę o wynikach badania przeprowadzonego przez podkomisję pos. Hausner ((PPS.).. Referent zaproponował postawienie na plenum Sejmu wniosku o wybór specjalnej komisji sejmowej z 6 osób dla gruntownego zbadania sprawy. W dyskusji przedstawiciele BB. sprzeciwiali się temu wnioskawi, który jednak został uchwalony. Komisja ma przedłożyć sprawozdanie najpóźniej na początku przyszłej sesji budżetowej, posiadać obszerne pełnomocnictwa i pracować także po zamknięciu sesji sejmowej.

U P. PREMJERA.

Wczoraj rano p. Premjer Bartel odbył konferencję z prezesem klubu BB. płk. Sławkiem, następnie przyjął Ministra Rolnictwa p. Niezabytowskiego, po południu zaś nowomianowanego posła polskiego w Waszyngtonie, p. Tytusa Filipowicza.

STWIERDZENIE OBYWATELSTWA.

Władze administracyjne zleciły, by formalności stwierdzania obywatelstwa, dokonywane przez starostwa, załatwiane były w ciągu dwóch tygodni. Przy stwierdzaniu obywatelstwa wymagane są wyciągi z ksiąg stanowych ludności stałej.

SPRAWY SAMORZĄDOWE.

Sejmowa podkomisja dla spraw samorządowych obradowała wczoraj nad projektem ustawy o radach powiatowych w Małopolsce. Referent dr. Putek zaproponował zatrzymanie dawnych przepisów z pewnemi zmianami, m. in. miasta Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Stanisławów i Tarnopol zostaną wyłączone z powiatów samorządowych i starosta będzie przewodniczącym tylko wydziału powiatowego, że natomiast rada powiatowa będzie wybierać prezesa ze swego grona, dotychczasowa zaś ordynacja wyborcza zastąpiona będzie ordynacją nową, ru przez rady gminne przy zachowaniu przy zachowaniu systemu proporcjonalności.

W dyskusji zabierało głos szereg posłów, poczem następne posiedzenie wyznaczono na 19 b. m. z tem, że komisja obradować będzie w permanencji przez cały tydzień.

SPRAWOZDANIE MIN. DAVILLY.

Poseł rumuński w Polsce Davilla powrócił z Moskwy w dniu dzisiejszym. W dniu 14-go b. m. Minister Davilla wyjeżdża do Rumunji celem złożenia sprawozdania z pobytu swego w Moskwie.

Z KRAJU

GDYNIA.

Magistrat Gdyni.

Dnia 11 b. m. odbyło się tu uroczyste wprowadzenie w urzędowanie nowomianowanego przez Izbę Wojewódzką w Toruniu Magistratu gdyńskiego. W zastępstwie Prezydenta miasta, objął urzędowanie dotychczasowy Wiceburmistrz, adwokat Edward Krzemieniecki. Na uroczystość przybył Wojewoda Lamot, sen. Szychowski, Marszałek grudziądzkiego Sejmiku powiatowego, oraz przedstawiciele władz miejscowych.

KRAKÓW.

Klęska mrozów.

Dnia 12 b. m. o godz. 8-ej rano, termometr wskazywał —21 st. C. Na żądanie prasy, mają być zainstalowane w wagonach tramwajowych piecyki, które już poprzednio zostały sprowadzone. Na skutek starań komitetu, na czele którego stoi J. E. ks. Metropolita Sapieha, zorganizowano w różnych punktach miasta ogrzewalnie, z rozdawaniem bezpłatnem herbaty. W myśl ostatnich zarządzeń dyrekcji kolejowej, węgiel z Jaworzna napływać będzie w większych ilościach. Wskutek braku węgla, musiano zarządzić zamknięcie szkół do środy włącznie. Spóźnienia pociągów ze Wschodniej Małopolski są bardzo znaczne, zwłaszcza na linjach podmiejskich. Dochodzą do 2 godzin. Cała niemal sieć telefoniczna pod Krakowem jest zepsuta. Rozmowy odbywają się drogami okrężnemi.

LWÓW.

Skutki mrozów.

Onegdaj Pogotowie Ratunkowe zanotowało dwa tysiące wypadków odmrożenia. W mieście zainstalowano szereg punktów wydawania herbaty. Zanotowano liczne wypadki zmarznięcia, jak również szereg wypadków zaczadzenia na terenie województw południowo wschodnich.

Mrozy i koleje.

Na kolejach lwowskich stan bez zmiany. Na razie usuwane są przeszkody na linji Lwów — Stryj, celem otwarcia ruchu. Sytuacja opałowa w mieście nieco się poprawiła. Przybyło 30 wagonów węgla do zakładu aprowizacyjnego i 47 dla firm prywatnych. Spóźnienia pociągów spowodowane są głównie pękaniem szyn. Pod tym względem braki na linji Lwów—Stryj są najbardziej dotkliwe.

RADOM.

Pożar w wytwórni broni.

W niedzielę w południe wybuchł tu w Państwowej Wytwórni Broni groźny pożar, który objął wielki barak, leżący obok wytwórni, gdzie znajdowała się ochronka fabryczna i ambulatorjum. Pożar wybuchł w małym domku fabrycznym, prawdopodobnie od nagromadzonej obok piecyka żelaznego większej ilości papieru. W akcji ratunkowej wzięły udział trzy oddziały straży pożarnej. Akcja była niezwykle utrudniona, gdyż z powodu dużego mrozu zamarzła woda w wozach beczkowych i wężach gumowych. Mimo to, udało się straży wynieść urządzenie z baraku. Wielu strażaków i policjantów poodmrażało sobie w czasie akcji ratunkowej ręce i nogi.

SANDOMIERZ.

Wilki.

Od paru tygodni krążą w Sandomierzu i okolicy pogłoski o pojawieniu się w okolicach podmiejskich wilków. Opowiadają o szeregu wypadków wtargnięcia zgłodniałych zwierząt do zagród ludzkich. Dotąd wiadomości tych nie sprawdzono, dopiero w ostatni poniedziałek wieśniacy, przybywający na targ z Krukowa, gminy Dwikowy, odległej o trzy kilometry od miasta, stwierdzili, iż wilk gonił małego chłopca folwarcznego. Na krzyk chłopca, wybiegli okoliczni mieszkańcy i spłoszyli wilka.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Aresztowanie. Mińska Zwiezda podaje, że władze sowieckie wykryły w Mińszczyźnie rzekomo szpiegowską organizację angielską, do której należeli wyłącznie baptyści. Baptyści, pod pozorem działalności religijnej, działali rzekomo na rzecz wywiadu angielskiego. Aresztowani zostali baptyści: Juryże, Polakow i Aksinczyc, którzy ukończyli instytut baptystów w Filadelfji i nielegalnie przybyli do Rosji Sowieckiej. Prócz wyżej wymienionych, aresztowano jeszcze sekretarza związku baptystów w Mińsku, Drozda i członka tejże gminy, Czabiaruka.

Terror przeciwsowiecki. Wystrzałem z rewolweru mieszkaniec wsi Arszynówka, okręgu Penzeńskiego, Rastiegajew ranił przewodniczącego sowietu wiejskiego Orlowa. Rastiegajewa skazano na śmierć. W okręgu Czeczeńskim kulak Achijew zabił trzema strzałami organizatora grupy biedoty wiejskiej Sałomgirjewa. W okręgu Wirgińskim aresztowano szereg b. denikińców, którzy m. in. zabili przewodniczącego tamtejszego sowietu wiejskiego. U jednego z aresztowanych znaleziono trójkolorowy sztandar carski.

OŚWIADCZENIE KARDYNAŁA VANUTELLI

RZYM. 12. 2. (PAT.). — W wywiadzie z przedstawicielem Popolo Romano, dziekan św. Kollegjum Kardynał Vanutelli oświadczył, iż po wprowadzeniu ustroju faszystowskiego miał stale nadzieję na pogodzenie się Państwa z Kościołem. Kardynał wyraził przekonanie, iż traktat, regulujący kwestję rzymską, zostanie przyjęty nader przychylnie przez zagranicę. Układ rozstrzyga cały problemat w ten sposób, że pozwoli Papieżowi na całkowitą suwerenność terytorjalną, niezbędną dla swobodnego i niezależnego kierownictwa sprawami Kościoła. W zakończeniu Kardynał podkreślił, że imiona Piusa XI, Kardynała Gasparri'ego i Mussoliniego, który jest naprawdę księciem (Duce) mądrej polityki religijnej i cywilnej, pozostaną chwalebnie zapisane w historji.

PAKT KELLOGA A GRECJA

ATENY, 12. 2. (PAT.) — Izba przyjęła w pierwszem czytaniu Pakt Kelloga oraz ratyfikowała grecko - włoski pakt przyjaźni.

PAKT KELLOGA A AMERYKA POŁUDNIOWA

LONDYN, 12. 2. (AW.) — Na tle nastrojów, skierowanych przeciwko Stanom Zjednoczonym, a panujących w Południowej Ameryce, zarysowały się nowe przeciwieństwa w związku z ustosunkowaniem się do Paktu Kelloga. Jak się okazuje, zarówno Brazylja, jak i Argentyna, nie przystąpią do Paktu Kelloga, akcentując w ten sposób swoje stanowisko antynowojorskie. Wiadomość tą znajduje potwierdzenie w mowie angielskiego Podsekretarza Stanu Spraw Zagranicznych w Izbie Gmin. Oświadczył on, iż oba te państwa nie przystąpią do Paktu.

MIASTO WATYKANU

ROZWIĄZANIE SPRAWY RZYMSKIEJ.

Osservatore Romano z dnia 11-go b. m .w artykule naczelnym przypomina, że Papież po swym wyborze dnia 6 lutego 1922-go roku ukazał się na balkonie katedry św. Piotra i pobłogosławił Rzym, Italję i cały świat, co było już świetlaną zapowiedzią. Protest Papieża, dotyczący praw Kościoła i Stolicy Świętej, nie zmniejszył znaczenia tego błogosławieństwa.

W Encyklice, wydanej dnia 23 grudnia 1922 r., Papież stwierdzał swe żywe pragnienie pokoju, dodając, iż rzeczą Boga jest przybliżenie godziny ogólnej pacyfikacji. W istocie godzina ta wybiła.

Przed dwoma laty Mussolini polecił wyrazić Papieżowi swe żywe pragnienie uregulowania kwestji rzymskiej. Papież naradzał się oddzielnie ze wszystkimi Kardynałami, którzy jednogłośnie wypowiedzieli się za pojednaniem. Wówczas Papież odpowiedział Mussoliniemu, upoważniając go do podjęcia prywatnych, poufnych rozmów. Jednakże Papież oświadczył, iż rokowania i ewentualne zawarcie układu winny poprzedzać przygotowanie Konkordatu między Kościołem a Państwem, tak, aby wyrównanie zatargu między Stolicą Apostolską a Państwem włoskiem pociągało za sobą uregulowanie stosunków religijnych i kościelnych w Italji. Zastrzeżenie to przyjęte zostało z całą serdecznością.

Olbrzymi problemat został rozpatrzony, starannie zbadany, zgłębiony i przedyskutowany w dwustu z górą rozmowach i rozwiązanie jego oparte zostało na następujących podstawach: Państwo Italskie podpisuje traktat, znoszący ustawę gwarancyjną, uznaje zasadę całkowitej i suwerennej władzy i jurysdykcji Papieża na terytorjum, określonem jako Miasto Watykan, spłaca odszkodowanie za dawne prowincje papieskie i utracone dobra, należące do instytucyj kościelnych; podejmuje starania o zawarcie Konkordatu w sprawie ustalenia stosunków między Kościołem a Państwem Italji. Ze swej strony Stolica Święta oświadcza, że kwestja rzymska jest ostatecznie uregulowana i uznaje Królestwo Italji z jego obecną forma rządów i konstytucją.

Historja zarejestruje na wieki wspomnienie pokoju, osiągniętego między dwiema potęgami, których koniflkt był bardzo niebezpieczny dla religji i cywilizacji i sławić będzie mądrą wspaniałomyślność Papieża, rozsądek Króla, oraz owocną i świa tłą pracę ich pełnomocników.

Osservatore, wyjaśniając treść układów, stwierdza przedewszystkiem, że:

— Citta del Vaticano jest terytorjum papieskiem. Miasto to zawiera w swych granicach wszystko to, co jest największego, najdonioślejszego, najcenniejszego, co pobożność, sztuka, nauka, życie i historja ofiarowały, jako nieśmiertelną daninę na grób św. Piotra i dla tronu jego następców, słowem wszystko to, co uznane było przez Ojca Świętego za niezbędnie potrzebne dla jego wolności i niezależności, jako głowy Kościoła Powszechnego i co zostało mu przyznane na mocy jego suwerenności rzeczywistej i widocznej.

Mówiono o terytorjum bardziej obszernem, choć zawsze niewielkiem, nie mogło jednak ono uwidocznić bardziej suwerenności papieskiej. To prawo suwerenności uznane, proklamowane i kodyfikowane również przez Italję, nabiera siły prawnej i moralnej, jakiej żadna rozległość terytorjum nie mogła zapewnić w sposób bardziej skuteczny i pokojowy. W małem święte mieście suwerenność cywilna Papieża zlewa się z jego suwerennością religijną i jego państwo identyfikuje się do tego stopnia z samemi podstawami jego stolicy, że żaden gwałt nie mógł być nigdy usprawiedliwiony wobec słuszności i cywilizacji.

Odpowiedzialność za podobną śmiałość tworzy więc w konsekwencji jedynie bardziej naturalną gwarancję niepogwałcalności i równowagi, rozwiązania sprawy, którego żadne szersze granice, ani żadna armja nie mogłyby w żadnym razie bronić, a które przeciwnie, wymagałyby szeregu czynności i ofiar ciężkich i niepotrzebnych.

Korytarz, łączący z morzem, nie był potrzebny ani dla prawa, ani dla pełnie na władzy suwerennej, w istocie bowiem Szwajcarja, Czechosłowacja, Luxemburg, Lichtenstein, San Marino, Andorra, Afganistan, Abisynja i Boliwja, nie mają wolnego wyjścia do morza.

Osservatore pisze dalej:

— Konwencja finansowa daje Stolicy Świętej pewne odszkodowanie, chociaż poniżej wartości za skonfiskowane dobra kościelne i dawne prowincje papieskie. Czyniąc zadość życzeniom w tej sprawie, Italja dokonywa aktu słuszności i sprawiedliwości. Dolicza się do tego sumę, skapitalizowaną z wpłat dorocznych, ustalonych przez ustawę gwarancyjną, którą jednakże Ojciec Święty, powodując się względami, ocenionemi należycie przez państwo Italskie, zredukował jeszcze do granic ścisłej potrzeby.

W końcu Osservatore czyni aluzję do Konkordatu i oświadcza, że na zaofiarowany mu pokój, na wymierzoną mu sprawiedliwość, które będą wielką korzyścią dla całego Kościoła i chrześcijaństwa, mogącego się cieszyć niezależnością i swobodą, głowa Kościoła, Pius XI, odpowiedział, składając pojednanej z Kościołem Italji podarunek pasterski w postaci Konkordatu, który stanie się jedną z podstaw jej jaknajszerszej pomyślności.

W NUNCJATURZE

Dnia 12 b. m. o godz. 11 rano J. Em. ks. Kardynał Kakowski wraz z członkami Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej i ks. ks. profesorami Wydziału Teologicznego i Seminarjum udał się do pałacu Nuncjatury, gdzie złożył życzenia J. E. ks. Franciszkowi Marmaggiemu, nuncjuszowi apostolskiemu z okazji uroczystości 50-lecia kapłaństwa Ojca Św. Piusa XI i 7-mej rocznicy koronacji papieskiej. J. Em. ks. Kardynał w mowie powitalnej wyraził swą radość z powodu dokonanego aktu rozwiązania kwestji rzymskiej. Ks. Nuncjusz w dłuższej przemowie złożył podziękowanie J. Eminencji oraz obecnym kapłanom warszawskim za złożone życzenia.

PO ZAMACHU NA PREZYDENTA MEKSYKU

WIEDEŃ. 12. 2. (PAT.). — United Press donosi z Meksyku, iż zamach na pociąg, wiozący Prezydenta Meksyku, został dokonany przez grupę rewolucjonistów. Jak słychać w zamachu tym brało udział także 10 kobiet.

Podczas śledztwa przeprowadzonego na miejscu zamachu, znaleziono zwłoki pewnego nieznanego mężczyzny, który poniósł śmierć w czasie wybuchu, należał on do sprawców zamachu. W pobliżu zwłok leżało kilka paczek z religijnemi drukami propagandowemi. W mieście panuje wielkie wzburzenie. W czasie manifestacji z okazji pogrzebu Torala. aresztowano 34 osoby. Przed domem naczelnika więzienia zgromadził się dziś olbrzymi tłum, który obrzucił dom kamieniami.

(Z doniesienia United Press widać, że propaganda masońska nie zasypia gruszek w popiele. Wzmianką o „drukach religijnych" chce podsunąć czytelnikowi myśl, iż sprawcami zamachu byli katolicy. Powtarza się więc ta sama historja, jaką obserwowaliśmy po zamachu na Obregona. Wówczas nie udało się przekonać nikogo, iż katolicy meksykańscy są terorystami, a czyny współzawodników Obregona przypisać obrońcom Kościoła. Obecnie próbka ponawia się. Pozostanie i teraz bezowocna. Red.).

OPOKA PIOTROWA

Cały świat z biciem serca oczekiwał na tę wiadomość. Mimo trwających od dłuższego czasu rokowań Rządu Włoskie go z Watykanem, sprawa realnej możliwości rozwiązania kwestji rzymskiej, stała się aktualną dopiero w ostatnich dniach i podnieciła opinję całego świata. Wypadki potoczyły się z błyskawiczną szybkością i oto dzisiaj stoimy już przed faktem dokonanym. Uczucie wielkiej ulgi i nieklamanej radości wypełnia serce każdego wiernego syna Kościoła. Ze świątyń naszych uderzy w niebo potężny hymn dzięk czynny, a dusze wszystkich nas połączą się niemilknącym akordem, z tryumfalną muzyką dzwonów kościelnych, że oto skończyły się dni ucisku Ojca chrześcijaństwa i krzywda Mu wyrządzona została zasadniczo już naprawiona.

Znaczenie aktu lateraneńskiego nietyle ma swą epokową wagę w dziedzinie politycznej, jakkolwiek sam on jest czysto politycznym aktem, ale przedewszystkiem z punktu widzenia życia religijnego Kościoła. Nie chodziło Papieżowi o zwrócenie Państwa Kościelnego w jego dawnych granicach, jak to widać z faktu, że tak lekko i bez żadnych targów ze swej strony zrzekł się tych posiadłości na rzecz państwa i narodu zjednoczonych Włoch. Ale rzeczą istotną było zagwarantowanie Stolicy Świętej suwerenności nienaruszalnej w stosunku do Rządu włoskiego i wszystkich rządów świata, o zabezpieczenie aktem politycznym równości Papieża pod względem praw międzynarodowych z każdą władzą państwową, o zapewnienie prawne i historyczne niezależności Papieża i jego rządów nad Kościołem od włoskiego i jakiegokolwiek innego rządu i narodu.

Prawo gwarancyjne z r. 1870, jakkolwiek uznało eksterytorjalność Watykanu, nie dawało swobody ruchów Papieżowi, czyniąc go wasalem Rządu włoskiego, zależnym od niego i od włoskich prądów politycznych w wykonywaniu swych czynności, które z natury swojej musiały stać na gruncie neutralnym.

Dlatego też jedynie, a nie dla jakichkolwiek innych doczesnych względów, wszyscy Papieże, począwszy od Piusa IX, przeciwko temu protestowali uroczyście, nie mogąc się zgodzić na ograniczenie istotnych praw Kościoła w spełnianiu jego nadprzyrodzonej misji w świecie.

Dzisiaj uznanie suwerenności Stolicy Świętej jest aktem obustronnym, opartym na prawie międzynarodowem, wykluczającem zasadniczo wszelką ingerencję rządów świeckich w sprawy Głowy Kościoła Katolickiego.

Ojciec Święty odzyskuje swobodę działania nietylko rzeczywistą i zupełną, ale także jasną i widoczną dla katolików całego świata.

Oprócz zasadniczej wartości suwerenności Papieża dla spraw religijnych Kościoła, suwerenność ta podnosi niesłychanie znaczenie międzynarodowego stanowiska Stolicy Apostolskiej.

Usunięty został naprzód anormalny stosunek do rządu włoskiego, prawa Stolicy Świętej uznane zostają narówni z prawami niezależnych państw i zapewnione zostają prawa eksterytorjalności dla korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Watykanie i dla całego Kolegjum Kardynalskiego, co w czasie wojny jest kwestją najwyższej wagi.

Dzień dzisiejszy jest dniem triumfu Kościoła i dniem serdecznej radości nas wszystkich.

Opoki Piotrowej nie zmogą bramy piekielne i przeminą mocarstwa tego świata, a ona trwać będzie zawsze, nienaruszona, niezniszczalna, wieczna.

PAŃSTWO KOŚCIELNE

Na łamach niektórych organów prasowych w artykułach, poświęconych temu zadanieniu, podniesiono sprawę przyszłego stosunku Stolicy Św. do Ligi Narodów i zagadnienie „internacjonalizacji" Kurji Rzymskiej, która obecnie... prawie zupełnie włoska.

Co do pierwszej sprawy zaznaczyć należy, że w sierpniu 1925 r. przedłożono Stolicy Św. memorandum, które zawierało plan nawiązania stosunków dyplomatycznych przez Watykan z Ligą Narodów. Na memorjał ten odpowiedział Podsekretarz Kongregacji Spraw Kościelnych nadzwyczajnych, Msgr. Borgongini - Duca, który stwierdził, że Ojciec Św. nie życzy sobie by został w jakikolwiek sposób członkiem Ligi Narodów; natomiast chętnie weźmie udział w wypracowaniu zasad publicznego prawa i międzynarodowej etyki, jak również we wszelkiej akcji charytatywnej.

Rzecz zrozumiała, że po rozstrzygnięciu kwestji rzymskiej może nastąpić pewna zmiana w ustosunkowaniu się Stolicy Św. do Ligi Narodów w której dotychczas, niestety, przeważają wpływy żywiołów protestanckich i masonerji międzynarodowej.

Sprawa „internacjonalizacji" Kurji Rzymskiej już oddawna zakłóca pokój przedstawicielom i rzecznikom wybujałego nacjonalizmu w krajach katolickich. Przez ludzi tych czynione są uwagi, że przekładanie Włochów nad inne narodowości przy obsadzaniu wyższych kościelnych urzędów jest objawem... szowinizmu książąt Kościoła, pochodzenia włoskiego, keórzy nie chcą postradać tego dawniejszego stanowiska, jakie w historycznym rozwoju osiągnęli.

Należy tu przedewszystkiem wskazać na fakt, że Kardynałowie i inni dostojnicy Kurji Rzymskiej tworzą najbliższą radę Papieża, i że zatem muszą oni mieszkać w Rzymie, znać miejscowe stosunki i władać miejscowym językiem. Ponieważ zaś w dawniejszych czasach komunikacja była daleko trudniejsza, niż dzisiaj, powstał więc zwyczaj obsadzania różnych centralnych stanowisk w zarządzie Kościoła najbliżej będącemi siłami. Daje się jednak obecnie łatwo zauważyć dążenie do ograniczenia w stosowaniu tego zwyczaju. Faktycznie bowiem jeszcze w r. 1906 było 35 Kardynałów włoskiego pochodzenia, a tylko 24 innych narodowości, podczas gdy już w r. 1925 Kolegjum Kardynalskie ma 34 obcokrajowców na 31 Włochów. W ostatnich trzech latach liczby te ulegają wahaniom. W roku bieżącym wśród 62 Kardynałów jest 29 Włochów i 33 cudzoziemców. Wszelkie obawy co do „italjanizacji" Kurji papieskiej są całkowicie płonne. M.

JAK DOSZŁO DO UKŁADU

Ajencja Stefaniego ogłasza, że 8 pierwszych narad w sprawie rozwiązania kwestji rzymskiej, odbyło się w okresie od 6 września do 4 października 1926 r., pomiędzy radcą prawnym rządu, prof. Barone a radcą prawnym Stolicy Świętej, prof. Pacelli. Dnia 4 października 1926 r., Mussolini upoważnił prof. Barone do prowadzenia dalszych poufnych rozmów w tej sprawie. Podobne upoważnienie otrzymał prof. Pacelli od Kardynała Gasparri'ego.

W ciągu tych narad następowały rozmaite zmiany aż do listopada 1928 r., gdy wziął w nich udział Msgr. Borgongini-Duca, należący do Sekretarjatu Stanu. Wreszcie na podstawie listów, podpisanych przez króla Italji, dnia 22 listopada 1928 r., oraz przez Papieża dnia 25 listopada 1928 r., zostały autoryzowane rokowania urzędowe, oraz układy, dotyczące bądź traktatu, bądź też Konkordatu.

Śmierć prof. Barone przerwała oficjalne rokowania, które jednakże niebawem zostały podjęte i prowadzone bezpośrednio przez Mussoliniego i prof. Pacelli'ego. Ostatnich 8 posiedzeń odbyło się w mieszkaniu Mussoliniego, przy udziale Ministra Sprawiedliwości, którego zadaniem była ostateczna rewizja tekstów funkcjonarjusza Jeneralnej Dyrekcji Wyznań, oraz prezesa Rady Naczelnej Robót Publicznych, który miał zbadać plany, dołączone do traktatu.

BAJKI O PRZELUDNIENIU

KONGRES W GENEWIE. — PSEUDO-NAUKOWE WYWODY. — MOŻEMY ŻYĆ BEZ MIĘSA. — CHLEBA WYSTARCZY DLA WSZYSTKICH. — RYŻU NIE ZABRAKNIE NIGDY.—RYBY.—NIEWYCZERPANE ŹRÓDŁA PRACY.

We wrześniu 1927 r. odbył się w Genewie kongres międzynarodowy na temat zaludnienia świata, który doszedł do alarmującego wniosku, jakoby w krótkim czasie groziło naszej ziemi fatalne przeludnienie z całą serją konsekwencyj tragicznych głodu, śmiertelności i t. p.

Kongres cały był pomysłem Anglików i Amerykanów, a pod pretekstem studjów nad statystyką ludnościową i pod płaszczem pseudo - nauki, bardzo zresztą nieścisłej i powierzchownej doszedł do wniosków, godzących w moralność chrześcijańską, a szczególnie w ustrój i życie rodziny i społeczeństwa według zasad ety ki chrześcijańskiej.

Kazano poprostu powstrzymać naturalny przyrost ludności wobec grożącej katastrofy przeludnienia świata w najbliższych dwu wiekach przyszłych.

Jak płonnemi były obawy pseudouczonych z Kongresu Genewskiego, wykazał to bardzo przejrzyście p. Henryk Brenier, dyrektor Izby Handlowej w Marsylji i Prezes Towarzystwa licznych rodzin w Prowancji francuskiej.

Przedewszystkiem stwierdził, że ludzie niekoniecznie muszą się odżywiać codzien nie roastbeef'em, tak pozornie niezbędnym dla ludów rasy anglo - saksońskiej. Więcej niż połowa ludności świata odżywia się doskonale t. zw. soją, podobną do naszej marchwi, a która rośnie wszędzie na Dalekim Wschodzie, w Mandżurji, aż po Indo - Chiny. Ludność azjatycka posiada w tej soi produkt, którego wartości odżywcze są o wiele większe, niż mięsa, a którego produkcja wymaga mniej miejsca, czasu i nakładu, niż hodowla zwierząt domowych, a oprócz tego, przynajmniej na tamtych terenach zbiory soi mogą być dokonywane dwa razy do roku z tego samego gruntu.

Następnie perspektywy na kulturę zboża i ryżu, dwu najważniejszych produktów odżywczych, wcale nie są tak przerażające. Owszem, nawet bardzo pomyślne.

Najważniejszymi dostawcami zboża i ryżu, prawdziwemi spichrzami świata, są: Australja, Argentyna, Kanada i Stany Zjednoczone. Otóż, jak się okazuje, tereny kultury rolnej mogą być jeszcze potrojone w Australji, Argentynie i Kanadzie, a podwojone w Stanach Zjednoczonych. W Mandżurji na Syberji, gdzie dotychczas niewiele się robi zasiewów, tereny rolne mogą być pomnożone jeszcze dziesięciokrotnie.

Pozatem wydajność rolna może być podniesiona jeszcze bardzo wysoko, jeżeli się weźmie pod uwagę, że dzisiaj w gospodarstwach duńskich zbiera się 33 kwintale z hektaru, a w Stanach Zjednoczonych tylko 9, w Australji zaś i Argentynie 12. Obecna produkcja zboża, która wystarcza w tych krajach na wyżywienie 646 miljonów ludzi, mogłaby, przy podniesieniu kultury wyżywić 1.315 miljonów, czyli więcej niż dwa razy.

W tych wszystkich obliczeniach p. Brenier trzyma się zawsze minimalnej normy i bardzo realnie oblicza możliwość wyzyskania terenów i wydajności rolnej. Nie grozi więc nam w żadnym razie głód chleba na ziemi.

Z ryżem sytuacja jest zupełnie analogiczna. W Hiszpanji wydajność ryżu wynosi 59 kwintałów z jednego hektara ziemi, a w Japonji jest tylko 33, w Sjamie— 17, na Jawie 15 i na Filipinach 11. Oprócz tego poza Japonją jest jeszcze połowa, a nawet dwie trzecie terenów niewyzyskanych pod uprawę ryżu. Można więc będzie bardzo łatwo podwoić naszą dotychczasową ziemską produkcję ryżu.

Jeszcze jest jeden produkt odżywczy, niewiele. Tym produktem są ryby jadalne morskie i rzeczne. Więcej niż trzecia część ludności ziemi żywi się rybami zamiast mięsa. Ponieważ jednak zapasy i źródła ryb są niewyczerpane, przynajmniej w morzach i oceanach, to ludność może wzrastać bez żadnego ograniczenia i bez żadnej obawy, by kiedykolwiek brakło jej żywności. Będzie ona mogła dzielić się wystarczająco obfitością swoich połowów z pozostałą częścią ludzkości.

Lecz kwestja wyżywienia nie wyczerpuje jeszcze całkowicie sprawy zabezpieczenia przyszłego nieograniczonego rozwoju ludzkości.

Trzeba tym ludziom dać jeszcze środki utrzymania tego życia, a tym środkiem jest praca.

Pod tym względem nie możemy mieć żadnych obaw. Jeszcze są nieobliczalne wprost zapasy energij ziemskich, które dotychczas nie zostały zużytkowane, a nawet odkryte przez człowieka.

Jeżeli trudną jest dzisiaj rzeczą obliczenie zapasów ropy naftowej w ziemi, to wiemy już z niejaką pewnością, że pokłady węgla starczą jeszcze na bardzo wiele lat w stosunku do obecnego zapotrzebowania, produkcji i konsumpcji rocznej.

Siły hydrauliczne też tylko w znikomej swej cząstce są dzisiaj eksploatowane, nie mówiąc o innych źródłach energji, jak wiatry, przypływy i odpływy morskie, które staną się niewyczerpanem nigdy źródłem dla pracy i wytwórczości ludzkiej, skoro tylko człowiek znajdzie sposób na należyte ich uruchomienie.

P. Bernier protestuje energicznie przeciwko tym wszystkim bardzo problematycznym wywodom profesorów angielskich i amerykańskich na Kongresie Genewskim i przeciwko ich hipotezom tylko, które oni chcą przyoblec w formę naukową. Jeżeli przypuszczalne ich obliczenia zdolności wyżywienia ziemi wahają się od 3 do 10 miljard. ludzi, to na takim materjale nie można budować systemu naukowego.

Trzeba też wziąć pod uwagę, że w obliczeniach naszych bierzemy minimum tego, do czego jest zdolna technika dzisiejsza. Kto nam może zaręczyć, że za lat x, technika przyszłych wieków zdobędzie się na tysiąckrotne pomnożenie wydajności naszej ziemi.

Nie są jeszcze wyzyskane promienie nieznane, sztuczne światło i energje powietrzne, które będą mogły kiedyś wprzągnięte do rydwanu pracy człowieka, sprowadzać skutki, którebyśmy dzisiaj poczytali jeszcze za bajkę.

Nie potrzebujemy się obawiać, jak słusznie zaznacza p. Bernier, żeby ziemi kiedykolwiek zabrakło człowiekowi, raczej przeciwnie: może kiedyś zabraknąć człowieka na ziemi. W Europie i Stanach Zjednoczonych spada ciągle naturalny przyrost ludności.

Gdyby więc nawet religja i najprostsza etyka nie potępiały tych niebezpiecznych teoryj, dążących do zmniejszenia ludności na ziemi, promotorowie ich nie mają prawa powoływać się na żadne wywody naukowe, bo one właśnie obalają wprost ich wyliczenia.

A. Bogdański.

UNIWERSYTECKA MŁODZIEŻ AMERYKAŃSKA

Donoszą z Nowego Jorku: Kanclerz New - York University, Elmer Brown, w rocznem swem sprawozdaniu wykazuje, że młodzież uniwersytecka tej szkoły zarobiła w przeciągu ubiegłego roku 28 miljo nów dolarów. Zwyczajni słuchacze, w liczbie 6500, zarabiali na utrzymanie, pracując w najrozmaitszy sposób, zaczynając od zmywania statków. Liczba studentów, uczęszczających na kursy wieczorne, a pracujących na utrzymanie w dzień, wynosiła 17 tys.

Nowy wynalazek

W związku z ostatniemi wypadkami zatonięcia łodzi podwodnych i śmierci tragicznej całych załóg, porucznik amerykański Karol B. Momsen, wynalazł aparat, pozwalający zatopionym na wydobycie się samodzielnie na powierzchnię morza.

Niedawno dokonano u brzegów Flerydy doświadczeń tego aparatu ze skutkiem bardzo zadawalającym. Aparat skła da się z kasku oddechowego, połączonego z rezerwuarem, napełnionym tlenem. Za pomocą specjalnej kombinacji rurek i kraników, człowiek wdycha dowolną ilość tlenu i wydycha zużyte powietrze do kasku. Rezerwuar zawiera ilość tlenu, wystarczającą na 90 minut.

Porucznik Momsen wraz z dowódcą torpedowym Kolińskim opuścili się na trasie Rhode - Island do zatopionego w tem miejscu przed czternastu miesiącami podwodnego statku S — 4 i wszedłszy do wnętrza, wydobyli się stamtąd dwa razy szczęśliwie na powierzchnię oceanu.

Jak wiadomo na statku tym zginęło 40 ludzi. Nie znano jeszcze wtedy nowego wynalazku.

Słownik porćwnań

W świeżo wydanej książce: „Dictionnaire des comparaisons", autor, F. Wilston, cytuje kilka bardzo trafnych porównań, które były użyte w wydawnictwach z 1928 r.

— Krótki, jak cień mikroba.
— Stary, jak jadłospis restauracyjny.
— Widoczny, jak mucha w butelce atramentu.
— Pusty, jak bibljoteka klubowa.
— Jego bagaż intellektualny jest trzy razy lżejszy od słomkowego kapelusza.
— Samotny, jak metodysta w Bawarji
— Słaby i godny politowania, jak dróżnik kolei podziemnej.
— Zuchwały, jak bandyta nowojorski.
— Przykry, jak kruszyna suchego chleba w łóżku.

W odróżnieniu do porównań dawnego typu, porównania nowoczesne odznaczają się ogromnym realizmem. Dawniej mówiono: nudzi się, jak martwy szczur, albo — jak rzucony kawałek chleba za szafą.

Dzisiaj przeciętny chłopak nie rozumie tego porównania: martwy szczur nie nudzi się wcale, choćby dlatego, że już nie żyje.

Irlandja i Watykan

Rząd wolnego Państwa Irlandzkiego postanowił utrzymywać przy Watykanie swego stałego przedstawiciela dyplomatycznego. Według oficjalnego organu — Star — na tę placówkę upatrzony jest dotychczasowy irlandzki minister pełnomocny przy rządzie belgijskim w Bruk seli, hr. Gerald O'Kelly.

ECRASEZ l'INFÂME

Pośród zaciekłej polemiki ,która — nie pierwszy raz zapewne, odkąd powstało nowe państwo polskie, ale z większą, niż dotychczas bywało, konsekwencją z jednej i drugiej strony, oraz sięgającym aż do rezerw międzynarodowych aparatem, — toczy się o zasady, nie o posady, o trwałość wiązadeł społecznych, czy o prymat anarchji i rozkładu, rozszalały „Boy", Ajaks obozu literackich pan- i pen-żydów, zadziwiające nawet dotychczasowych swoich zwolenników, czy pasywnych kryptosympatyków, tnie szczerbiącym się coraz bardziej mieczem swojej satyry w świętości, w ludzi, ba, nawet w swoją „molojecką sławę". Cytuje i finguje, gotów się reklamować każdym świstkiem, otrzymanym od mniej szczęśliwej kandydatki na „Miss Polonia", czy choćby nawet elaboratem słusz nie pogardzanego przez siebie, bo biorące go rozbrat z życiem, profesora. Z lubością także nurza się ten Harden naszej dyktatury w dossier'ach swoich dawnych, a i obecnych, kolegów po piórze: emancypantek, które koleją losów, zawisły się — jak pisze ten iście molierowski antisémite malgré lui — w „lewentalowskim handelku dewocjami" (tak śmie określać harcownik pp.: Ehrenberga i Fryzego innego „kurjera" „warszawskiego"); „najtęższych kondotjerów katolicyzmu (oczywiście ewangelików), uroczyście potępionych przez Towarzystwo imienia Piotra skargi za swoją działalność" i tych — niewymienionych z nazwiska, o których ma żal, kiedy widzi, „co się z nich zrobiło w tej służbie". Że zaś ja nie zabieram tu głosu, aby egzorcyzować „Boy'a", więc ograniczę się do krótkiego stwierdzenia: jakżeż łatwo w generacji „Boy'a", czy mojej, okuci sceptycyzmem przeczenia już w powiciu, szukać dziur na nie-całem, grzebać się w przeszłości każdego z nas — pisarzy, czy ludzi. Wszak w najbliższem otoczeniu swojem literackiem ma „Boy" twórców, którzy tak jeszcze niedawno tłomaczyli „Chłopczycę", a potem przecież przeszli przez „igielne ucho" szczerego, chcemy wierzyć nawrócenia i mogą być — bez żadnej wątpliwości owymi robotnikami w winnicy Pańskiej, co w jedenastej przyszli godzinie, a których zasługa na równi z innymi ocenioną będzie. I tylko dla jednych niema — synów marnotrawnych, co z Szawłów nie potrafią stać się Pawłami, bo tkwią po uszy w miałkim szlamie „głupiego 19-go stulecia". Jako koryfeusz stulecia tego, zejść może i „L y" do grobu.

Nie na tej udeptanej ziemi — ziemi udeptanej ohydnym kadrylem kompromisów — chcę dzisiaj walczyć z „Boy'em". Chodzi mi o wiek 18-ty, którego ja jestem skromnym dziejopisem, on pysznym i trąbami całego Jerycha sławionym popularyzatorem i apologetą. Obaj wszakże wychowaliśmy się w Krakowie i każdemu z nas z pewnością zaszczepiał znakomity ojciec kult — tak żarliwy za lat naszych młodych — ograniczania się miarą swojej specjalności. Cóż! kiedy nowsza szkoła krakowska nie poszła śladami swoich poprzedników; cóż, kiedy „Boy", czy Sinko, czy inne Wagnery, mówią jakgdyby słowami z „Fausta":

Zwar weiss ich viel, doch möcht' ich Alles wissen.

I dlatego, na mocy tego szlachetnego w sobie pędu do wszechwiedzy, tego wagnerjanizmu, ale nie z pod znaku Ryszarda, tylko raczej Jauregga, czy ulubionego przez „Boy'a" i jego sympatyków Freuda, wypłynął frazesik, wdzięcznie ukryty w wielkiej rozprawie tego nowego — w jednej osobie — Sirvena i Calasa, pomżonych przez Rzym ideałów, tego Savonaroli z „Oazy", w rozprawie o „Dziewicy konsystorskiej", frazesik, wyjęty jakby doslownie z „postylli", predykanta Hulki, czy — nowoczesnych „Pamiątek Soplicy" U nowskiego—o „strasznej ciemnocie, w jakiej tkwiliśmy przez cały wiek 17-ty i trzy czwarte 18-go, wówczas, gdy inne narody spełniały największą pracę myśli. To pewna, że jeżeli Polska z tej ciemnoty spróbowała się wydźwignąć, jeśli częściowo bodaj — niestety za późno — to się jej udało, zawdzięczała to przedewszystkiem owym znienawidzonym Diderotom, Wolterom i Monteskjuszom, których wpływ wyraził się w pięknem dziele Konstytucji Trzeciego Maja. Ale już było za późno: Polska upadła".

Tu już „Boy" wszedł mi bezsprzecznie w kartofle, w „szkodę" i mam obowiązek z niej go przepłoszyć i wypędzić. Odkąd to, panie „Boy'u" „mędrcze", ale bynajmniej nie dziejopisie, zaliczasz Woltera do sprawców moralnych polskiego odrodzenia, odkąd chciałbyś go to między księdzem Konarskim, a eks-księdzem Potockim wywindować na staropolski cokół, na którym jest wypisano: sapere auso? My coś istotnie wiemy o manigancjach Woltera przy upadku Polski i napisaliśmy raczej: jeśli się Polsce nie upaść nie udało, zawdzięczała to przedewszystkiem Wolterom, zawdzięczała ich dokumentalnie stwierdzonej, perfidnej i prowokacyjnej roli w ówczesnej sprawie dyssydenckiej, w „natactwach ówczesnych Hulków i Hodu..w, które profesor Askenazy scharakteryzował trafnie, lecz wymownie, pod nazwą „współczynników, poprzedzających i przy

ZAKOPANE W OPINJI ŚWIATA

Zwykliśmy często narzekać na Zakopane, oczywiście nie na jego stronę klimatyczną i krajobrazową, którą nie może się poszczycić żadna miejscowość uzdrowiskowa i wycieczkowa w Polsce, ale na slawetne porządki, urągające często elementarnym wymogom, jakie mamy prawo stawiać za pieniądze, pobierane od wszystkich, pragnących tu szukać zdrowia, czy odpoczynku. W tej dziedzinie nie polepsza się nic. Zarówno kanalizacja, jak i komunikacja, będą ciągle w stanie zaniedbania. Chyba się dopiero weźmie do tego władza wyższa nad gminę zakopiańską i porządek wreszcie upragniony zaprowadzi.

Ale i narzekania te musimy osłodzić tem, że Zakopane, dzięki międzynarodowym zawodom narciarskim weszło obecnie na rynek międzynarodowej sympatji. Tych kilkudziesięciu wybitnych publicystów i dziennikarzy zagranicznych, a szczególniej berlińskich, których te zawody ściągnęły, staje się rzecznikami umiędzynarodowienia tego uzdrowiska i pierwszorzędnego terenu na sport zimowy. Zadaliśmy sobie trud zebrania wywiadu dziennikarskiego specjalnie dla „Polaka-Katolika", co do opinji o Zakopanem wśród wybitnych przedstawicieli pióra rozmaitej narodowości. I oto ich szereg:

Wschodząca gwiazda literatury niemieckiej, autor poczytnego „Świadectwa dojrzałości", p. M. Carl Otten, współpracownik jednocześnie „Frankfurter Zeitung", zachwyca się folklorem tatrzańskim, jego prymitywnością. Interesuje go budownictwo zakopiańskie, jego oryginalny styl i materjał budowlany, krajobraz, nie odarty jeszcze z pierwotnej dzikości. Podkreśla wesołość, otwartość górali i ich serdeczny stosunek do koni, nazywanych zwykle jakiemś pieściwem mianem. P. Otten wyjeżdża z Zakopanego jego przyjacielem.

Korespondent „Morning Post'u", p. Gillie, podziwia naturę tatrzańską, ocenia Zakopane, jako wspaniały teren do sportów zimowych i miejscowości o wysokich wartościach klimatycznych. Nie podoba mu się drożyzna, panująca w restauracjach i cukierniach, jak: Bristol, Karpowicza i Trzaski i najmarniejsza chyba w Polsce obsługa kelnerska, niegrzeczna, opieszała i brudna. Górale to mili ludkowie, dopóki nie dojdą do 10 kieliszków wódki, potem tracą oni swój dowcip i zdrowy humor.

Korespondent „Chicago Daily News", p. Winners z Berlina, zjeździł na nartach wszystkie osobliwości Zakopanego, nie ma słów dla nich, ale narzeka na górali, którzy, choć mają nakazaną taksę za jazdę, to jednk starają się oszukiwać gości zagranicznych, nie znających odległości i języka polskiego. Podoba mu się dobra organizacja zawodów. Buduje go udział w tem wszystkiem żołnierza polskiego, a szczególnie patrole informacyjne, rozstawione po wszystkich trasach nartowych. Również narzeka na restauracje, podkreślając brak elegancji w tych lokalach i potrzebę wybudowania w śródmieściu reprezentacyjnego kurortu z dużym hotelem, restauracjami i cukierniami.

P. Tonella z Medjolanu, korespondenta Gazeta dello Sport i La Stampa, ujęła za serce gościnność polska i obecność p. Prezydenta Mościckiego, co uważa za znak, że Polska stawia wychowanie fizyczne na jednem z pierwszych miejsc edukacji narodowej.

P. Riklis, przedstawiciel żydowskiej gazety amerykańskiej „The Day", dopiero w Zakopanem znalazł duszę męską Polski, bo wszędzie indziej zdaje mu się ona więcej kobiecą, przeczuloną. Znajduje on tutaj grzeczność, tak rzadką w Europie. Wygody jednak skąpe. Mimo to Zakopane warte, by je zareklamować zagranicą.

P. Blumer z „Journal de Geneve" i szwajcarskiego „Vaterland", porównuje krajobraz tatrzański raczej do bawarskiego, niż szwajcarskiego. Jest tu dużo przestrzeni. Lud piękny i zdrowy. Wielki pietyzm dla góralskiego stroju. Samo uzdrowisko zdaje mu się być rozbudowane bezplanowo, a hotelarstwo stoi nisko. Jednak uważa, że w te krótkie lata dokonano wiele.

Wybitny sportowiec, J .Luther, redaktor Münchener Neuesten Nachrichten i wydawca czasopisma „Winter", poświęconego sportom zimowym, zestawia z sobą dwie strony życia Zakopanego ,tę dawną, która mu nadaje wiele uroku naturalnego i tę nowoczesną, pod wielu względami tandetną i bezplanową. Rażą go między innymi parkany, pozalepiane afiszami i słupy telegraficzne, plączące się między drzewami pajęczyną drutów, któreby można schować w kable podziemne. Hotele i pensjonaty stoją o całe niebo niżej, od szwajcarskich i bawarskich, w takiej Stamarze nie mógł dostać całej butelki wina. Teren pod sporty idealny.

P. E. Rath z Praga Tageblatt, narzeka jedynie na komunikację i wyraża życzenie, ażeby Polska pomyślała o połączeniu linji kolejowej Zakopanego z drugą stroną Tatr czechosłowackich. Teren Zakopanego, jego zdaniem, lepszy od St. Maurice, w Szwajcarji.

Imponują Tatry p. Kassmanowi z Breslauer Neuesten Nachrichten. Zachwycają go stroje góralskie. Nie mógł się jeno dogadać w hotelach, gdzie jest brak służby, mówiącej obcym językiem.

Frano Marsak, red. Bureau de Presse w Pradze, przenosi stronę polską Tatr nad czeską. P. Winck z paryskiego Havasa zakochany w Tatrach, wybiera się na przyszłą zimę do Zakopanego wraz ze swoją żoną. To samo korespondent Politika w Belgradzie, mieszkający w Berlinie p. Penkala radby w niem zamieszkać na stałe.

Oto wiązanka uwag ludzi z różnych części Europy o perle tatrzańskiej, o naszem Zakopanem.

K. Wacki.

NIEZWYKŁE ZJAWISKO

W Tilleur koło Liège w Belgji zmarła niedawno jedna z sióstr szarytek, a ponieważ nie było już miejsca we wspólnym grobie zakonnic, postanowiono pochować ją w dawnym grobie sióstr Janiny Castenet i Anny Servange, zmarłych w roku 1891, t. j. blisko czterdzieści lat temu. Po otwarciu grobu skonstantowano, że w trumnie S. Servange pozostało zaledwie kilka kostek zmurszałych, trumna zaś S. Castenet rozpadła się, gdy chciano ją poruszyć i ukazały się oczom zdziwionych świadków zwłoki zakonnicy zupełnie nietknięte, w nietkniętym habicie i kornecie. Ciało zachowało swą elastyczność, jakby nie umarło nigdy.

Zdziwienie było tem większe, że obydwoje zwłok były pochowane w tym samym grobie, a różnica w czasie była tylko 10 dni. S. Castenet urodziła się na południu Francji w r. 1810. Mając lat 19 wstąpiła do Zgromadzenia SS. Szarytek i przez całe życie poświęcała się usłudze chorych.

Zmarła dnia 24 listopada 1891 r. w opinji świętości.

Te Deum w języku Zulusów

W afrykańskiej misji Kala (Tembuland) z okazji składania ślubów III Zakonu św. Franciszka przez pierwszych tubylczych nowicjuszów, odśpiewano po raz pierwszy uroczyste „Te Deum" w języku Zulusów.

Religijni socjaliści w Wiedniu

Mimo wielkiego rozgłosu i szeroko planowanej akcji t. zw. religijnych socjalistów, mimo założenia dziennika, komisyj kongresowych i dyskusyjnych, trzeba stwierdzić, że pod względem wartości religijnej, przynajmniej o ile to dotyczy odłamu austrjackiego, ruch ten nie może być brany zupełnie pod uwagę. Do ostatniej chwili w skład zarządu wchodziło trzech żydów, czterech bezwyznaniowców, jeden staro - katolik, jeden protestant i czterech katolików, z których tylko dwóch prawdziwie praktykujących.

Znamiennem jest również, że jeden z pozostałych dwu katolików, prezes ruchu, Otton Bauer, był kiedyś członkiem Stowarzyszenia młodzieży radykalno - socjalistycznej pod kierunkiem Orela. Uważa on np. procesję Bożego Ciała za demonstrację polityczną, księży nazywa „czarnymi krukami" i t. p. Związek liczy dzisiaj około 600 członków. Ogłaszanie publiczne, że do związku należy 80 księży i jeden Biskup, jest niezgodne z prawdą. Są oni tylko abonentami pisma związkowego „Menschheitskämpfer", które studjują dla orjentacji ogólnej, ale to nie upoważnia Zarządu Związku do wciągania ich na listę członków. Episkopat austrjacki na konferencji w roku ubiegłym specjalnie przestrzegał wiernych przed tym związkiem.

Nic nowego pod słońcem

Historja powtarza się stale, a ród ludzki w swych zasadniczych rysach pozostaje ten sam zawsze. Zmieniają się tylko okoliczności drugorzędne. Narzekamy na lichwę, na ucisk kamienicznika.

Stara to historja jeszcze z przed lat dwóch tysięcy.

W r. 100 przed Chrystusem jeden senator rzymski wniósł przed trybunał sprawę swego... „kamienicznika", który chciał mu podnieść czynsz dzierżawy willi z 3.000 na 6.000 sestercyj.

Słynny bogacz Krassus doszedł do wysokiej fortuny, spekulując na budowie i wynajmie domów. Miał również procesy o lichwę.

W średniowieczu były ustanawiane prawa przez królów Ludwika IX, Filipa Pięknego i Karola VI przeciwko lichwie artykułami spożywczemi i t. p.

Nic nowego pod słońcem.

gotowujących upadek państwa polskiego", samą zaś sprawę dyssydencką określając lapidarnie „jednym z gwoździ do trumny Rzplitej". My zaś proponujemy tłomaczowi klasyków francuskich, aby do bibljoteki swoich przekładów wcielił już rychło ową eksplozywną broszurę Woltera, która—mówiąc żargonem literackim „Boy'a" — „stary wyga" z Ferney'u podłożył w r. 1767 pod chwiejący się gmach Rzplitej. A jak nie znajdzie „Boy" francuskiego egzemplarza, to może biedak tłomaczyć choćby z greckiego, bo istnieje wydanie dla popów, dedykowane Repninowi, wynosząc Katarzynę, a piętnując, niczem „Boy" to czyni, nietolerancję i obskurantyzm księży: "...eri ton dichonoion ton en tais ekklesiais tes Polonias".

Natomiast pięknie robi „Boy", że pielęgnuje, gdzie może — w „Wiadomościach", w „Poranniaku" — tradycje familijne, że szerzy kult Żmichowskiej, o której nam powiada, że była przyjaciółką jego matki. Szkoda wielka, że, powtarzając za nią pacierz, takie petitowym druczkiem z nietyzmem przedrukowuje ramotki babci Gabrjeli:

„...między grozą schizmy rosyjskiej, a protestantyzmu niemieckiego, duchowieństwo katolickie znalazło grunt wybornie przygotowany pod siejbę swych życzeń i zamiarów: — wszystko, co polskie, przedzierzgnęli na katolickie; wszystko, co katolickie, udali za szczeropolskie i tak dziś tymi dwuznacznikami zręcznie szermierzą, że odrobili już prawie wszystko, co od początku 18-go wieku w sumieniu ogólnem ludzkości uczeni i bohaterowie, rozumni i poczciwi, kosztem krwi, życia i ciężkiej pracy, wypracowali nakoniec..."

Za pozwoleniem, panie Żeleński! wiem z przed wojny, że Pan jesteś Francuz jak się patrzy, Sekwańczyk i Sorbończyk i legjonista honorowy, nikt wszelako nie jest zobowiązany być plus catholique que le pape, plus Français que les Français et plus franc que le franc-maçons. Otóż, kiedy ja rok temu miałem zaszczyt redagować miesięcznik p. n. „Rodzina Polska", mogłem ku zbudowaniu wielu tysięcy rodzin katolickich, które to pismo czytają, przedrukować w niem żywcem głos polityka francuskiego, prawego spadkobiercy Woltera, Anatola de Monzie, który — jak świadczy bibljografia dzieł jego — wygłosił również odczyt o Watykanie na zgromadzeniu „Wielkiego Wschodu".

I oto opinja pana Anatola o roli katolicyzmu w Polsce diametralnie była przeciwną tej, którą zawdzięczamy ś. p. Narcyzie, chociaż i on, podobnie jak ta niekonsystorska dziewica, nic nie miał z konsystorzem wspólnego, a jeśli z kapitułą, to lożową. I oto jak pięknie pisał „brat" de Monzie:

„...wiemy,... co przedstawia katolicyzm w Polsce: około 75 proc. ludności..., cyfry te muszą być jednak zwiększone o jakie 300,000 wskutek nawrócenia się Unitów, których jedynie prześladowanie oddaliło było od właściwego katolicyzmu, a którzy prowadzą w tej chwili (rzecz pisana po ukazie w r. 1905 — przyp. Red.) czynną propagandę przeciwko klerowi prawosławnemu. Ta szlachetna rola, jaką grał... episkopat polski za czasów najazdu, przyczyniła się do zwiększenia autorytetu Kościoła rzymskiego. (To też) wdzięczność ludu ofiarowywuje Papiestwu, które niegdyś uważało za punkt honoru protegowanie(wysiłków) księcia Czartoryskiego, wyjątkową sposobność gwoli windykowania dawnych praw, jakie sobie ono rościło do piastowania rządu dusz w niepodległej Polsce" [1]).

Tak to we Francji mówią o Kościele polskim nawet masoni „rozumni i poczciwi", a Pan wciąż powtarza, że Pan masonem nie jest i Panu wierzymy na słowo i Panu nie wstyd za siebie, a nawet za nieboszczkę „Gabrjelę"? A że Pan ciągle się z paniami poufali i w każdym feljetonie biednej pani Moszczeńskiej dokucza, więc i ja tym razem będę z Panem po panwnemu poufały i szepnę mu na ucho: „Panie Boy'u", źle z Panem. Ja właśnie wracam z Krakowa, z tego miasta, gdzieśmy się obaj wychowali. To Rzym polski, ale ja nie wiedziałem, że to miasto i w tej chwili takie rzymskie. Otóż powiem Panu, że nawet już w tem mieście brzydko zaczynają się o Panu wyrażać; jeden z profesorów — a wiadomo, że w Krakowie co drugi człowiek jest hrabią lub profesorem — zauważył jedrnie: „Boy", jak Wolter, wywiesił znów hasło: „Ecrasez l'infâme!". Ale w Polsce niedobrze być Wolterjaninem, hasła wolterjańskie zawsze znajdowały opór w narodzie, a ten, do którego dziel kazano świeżo „Boy'owi" napisać przedmowę, w „Panu Tadeuszu" tak się wyrażił o poprzednikach „Boy'owych z przed stulecia, „opatrzonych w broszurki i w różne gazety, głoszących nowe wiary, prawa, toalety":

Miała nad umysłami wielką moc ta tłuszcza:
Bo Pan Bóg, kiedy karę na naród przypuszcza,
Odbiera naprzód rozum od obywateli.
I tak, mędrsi fircykom oprzeć się nie śmieli,
I zląkł się ich jak dżumy jakiej cały naród.
Bo już sam wewnątrz siebie czuł choroby [zaród".

K. M. Morawski.

[1]) „Rome sans Canossa", str. 86 — 87.

KULTURA I SZTUKA

LEGJA HONOROWA DLA ARTYSTÓW I UCZONYCH.

Legją Honorową odznaczeni zostali następujący uczeni i plastycy francuscy: Wielkim Krzyżem Oficerskim — Eugene Brieux — autor dramatyczny, Gustave Le Bon — podróżnik, psycholog i socjolog.

Krzyżem Komandorskim: Ch. M. Widor — stały sekretarz Akademji Sztuki, kompozytor, Camille Mauclair — krytyk, poeta, powieściopisarz, autor dramatyczny, Henri Ferrier — kompozytor, Gustave Guichez — powieściopisarz i autor dramatyczny, François Porche — poeta, autor dramatyczny i feljetonista, Benjamin Rabier — karykaturzysta, Paul Jamot — konserwator Muzeum Louwre'u, M. Cordonnier — architekt.

Krzyżem Kawalerskim—Jean Jacques Bernard — literat.

O SKARBY SZTUKI Z ROSJI.

Tass donosi: Pisma podały swego czasu oświadczenie, przebywającego w Stanach Zjednoczonych obywatela estońskiego Fryderyka Mitta, jakby miał on, rzekomo potajemnie, wywieźć z Rosji sowieckiej szereg obrazów, m. in. „Madonne" Rafaela, „Głowę Jana Baptysty" Durera, „Madonne" Jana de Nelle, „Pejzaż" Diaza etc. W związku z tem sowieckie koła fachowe oświadczają, że rewelacje Mitty się nieprawdziwe. Wspomniane wyżej dzieła sztuki — jak stwierdzają dalej sowieckie koła fachowe — nigdy nie znajdowały się w posiadaniu muzeów sowieckich, ani też nie pochodziły z dawnych prywatnych rosyjskich zbiorów dzieł sztuki.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PROWIZORJUM DRZEWNE.

Z chwilą zawarcia prowizorjum drzewnego sytuacja na rynku drzewnym została w pewien sposób unormowana.

Poziom cen w przewidywaniu ograniczonej podaży drzewa jest dość wysoki. Tranzakcje drzewne w lasach prywatnych są dość ożywione, w lasach państwowych rozpoczął się szereg licytacyj. Spodziewane jest dokonanie znacznych tranzakcyj.

Podobnież z Niemiec donoszą, że zawarcie prowizorjum wpłynęło na uspokojenie na rynku, oraz na usunięcie gwałtownych wahań i rozbieżności cen.

TAJEMNICE NIEMIECKIE.

Prasa niemiecka ogłosiła dłuższe oświadczenie zarządu kolei Rzeszy niemieckiej w sprawie ich stosunku do miasta i okręgu gospodarczego Szczecina.

W oświadczeniu tem znajduje się ustęp następującej treści: „Ze względów politycznych należy się wstrzymać od podawania do wiadomości publicznej tych zniżek taryfowych kolei, które są już stosowane do Szczecina, lub których wprowadzenie jest w przyszłości zamierzone. Zniżki te mają na celu odciągnięcie ładunków towarowych z Gdańska i skierowanie ich na port szczeciński. Ogłoszenie tych zarządzeń mogłoby wywołać w prasie polskiej notatki, któreby utrudniły rokowania o niemiecko - polski traktat handlowy.

W związku z tem oświadczeniem pisma szczecińskie wyrażają nadzieję, że taryfowe życzenia Szczecina nareszcie zostaną uwzględnione

Z GIEŁDY

Dewizy New Yor notowano 8.90. Tranzakcje międzybankowe kablem New York przeprowadzano na 892.00 za 100 dolarów. Na rynku dewiz europejskich kursy z wyjątkiem Wiednia kształtowały się zwyżkowo. Między bankami płacono za dewizę Berlin 211.62, a za dewizę Gdańsk 173.05. Prywatnie płacono za dolary 8.88 i pół, ruble złote 4.62 w żądaniu, czerwoń ce sowieckie 1.85 dolarów.

Na rynku akcyjnym panowała tendencja słaba. Obniżyły się: Bank Polski z 174.50 na 173.00, Rudzki z 43.00 na 42.00 Ostrowieckie z 102.00 na 101.50, „Siła i Światło" z 133.00 na 130.00, zwyżkował tylko Nobel z 20.25 na 21.75. W dziale papierów państwowych obniżyła się o 25 gr. do zł. 109.25 4 proc. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna, o takąż sumę podniosła się 5-cio procentowa Premjowa Pożyczka Dolarowa do zł. 104.00. Listy zastawne miały tendencję słabszą. W prywatnych obrotach pozagiełdowych kursy utrzymały się w granicach końcowych notowań giełdy oficjalnej.

Papiery lokacyjne.

7 proc. poż. stabilizacyjna 92.00 (zł. 818.80); 4 proc. poż. inwestyc. 109.25; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 104.00; 5 proc. konwersyjna 67.00; 6 proc. poż. dolarowa 85.00 (zł. 756.50); 10 proc. poż. kolej. 102.50 (zł. 176.30); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 59.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68);8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.00 (w proc.); 7 proc. obligacje Banku gosp. kraj. 83.00 (w pr.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku roln 83.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.10 — 49.00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy złot. 50.00; 8 proc. L. Z. Warszawy złot. 69.00 — 69.50; 8 proc. L. Z. Łodzi 64.00; 5 proc. L. Z. Łodzi 50.00

Waluty i Dewizy.

Holandja 357.23 (sprz. 358.13, kupno 356.33); Londyn 43.30 i pół (sprz. 43.41, kupno 43.20); Nowy Jork 8.90 (spr. 8.92, kupno 8.88); Paryż 34.84 (sprz. 34.93, kupno 34.75); Praga 26.38 i jedna czwarta (sprz. 26.44, kupno 26.32); Szwajcarja 171.54 (sprz. 171.97, kupno 171.11); Włochy 46.68 (sprzedaż 46.80, kupno 46.56); Wiedeń 125.24 (sprz. 125.55, kupno 124.93).

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.885. Rubel złoty — 4.621 (w żądaniu). Gram czystego złota — 5.9244.

Notowania złotego:

Londyn, złoty (za 1 ft. st.) — 43.30-43.30.
Paryż, złoty (za 100 złotych) —
Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe 47.05-47-45 drobne wypłaty na Warszawę 47.125-47 325 na Katowice 47.125-47.325 na Poznańskie 47.15-47. 35
Gdańsk, złoty (za 100 złotych 57.78-57.92 telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.74-57.92
Praga, złoty (za 100 złotych)na Warszawę57.77
Wiedeń, złoty (za 100 zł.) czeki 79.62-79.90 banknoty
Zurych, złoty (za 100 złotych) godz. 9 - 58.30 go dzina 12 - 58.30.

ZE ŚWIATA

Ofiary influenzy. W ostatnich siedmiu tygodniach zmarło w Stanach Zjednoczonych na influenzę 27.000 osób.

Pogrzeb pani Murray Dicke. Dnia 11-go b. m. rano odbył się w Paryżu pogrzeb pani Murray Dicke, przewodniczącej Komitetu Obszarów Wyzwolonych, który położył znaczne zasługi przy odbudowie tych prowincyj. Na czele orszaku żałobnego postępował Minister Tardieu.

Król angielski. Wydany wieczorem dnia 11-go b. m. komunikat urzędowy głosi, że król spędził dzień spokojnie. Stan zdrowia Monarchy jest w dalszym ciągu zadawalający.

W Afganistanie. Agencja Reutera donosi, że według wiadomości nadchodzących z rozmaitych miejscowości na pograniczu Afganistanu, życie w całym Afganistanie staje się coraz trudniejsze. Handel we właściwem tego słowa znaczeniu niemal nie istnieje. Ludność Kabulu jest w ciągłym niepokoju, chociaż walki o Kabul nie są spodziewane przed upływem kilku tygodni, wobec złego stanu dróg. Zaniepokojenie ludności wywołane jest przez działalność oddziałów Ali Ahmed Khana, który niedawno ogłosił się królem Dżelalabadu. Na niektórych drogach grasują bandyci i przechodzące tamtędy karawany bywają często narażone na niebezpieczeństwo.

Mrozy w Bułgarji. W całym kraju mrozy stają się coraz silniejsze. W Łomie nad Dunajem temperatura wynosiła 31 st., a w Ruszczuku — 27 st. Jest to największa temperatura, jaką kiedykolwiek zanotowano w Bułgarji. Zgłodniałe stada wilków ukazały się w różnych okolicach Bałkanów.

Rozbicie się okrętu. Statek włoski „Umilitas" rozbił się u wybrzeży Karabigha. Załoga uratowała się.

Kara śmierci. Trybunał w Brussie wydał wyrok w sprawie o nielegalną agitację, mocą którego 5-ciu oskarżonych skazano na karę śmierci, a 10-ciu na więzienie od 6 miesięcy do 4-ch lat.

Zderzenie pociągów. Wczorajszej nocy pod Alfreton w Anglji w hrabstwie Derbyshire nastąpiło zderzenie pociągu pośpiesznego, idącego z Londynu do Glasgow, z pociągiem towarowym. O maszyniście i palaczu pociągu pasażerskiego brak jest wieści. Pasażerowie wyszli bez szwanku.

Uchodźcy z Kabulu. Cztery brytyjskie aeroplany wojskowe wywiozły dnia 12-go b. m. z Kabulu 58 wychodźców, głównie Niemców i Persów. Samolot który wylądował pod Tellalabad, w celu uratowania dwuch lotników, zmuszonych przed niedawnym czasem do wylądowania, otoczony został przez tubylców, którzy ustawili tam straż, a lotnika wzięli do niewoli. Wszyscy trzej lotnicy odzyskają wolność po zakończeniu rokowań o wysokość okupu.

Zamach na pociąg. Dziennik „Universal" donosi, onegdaj powstańcy podłożyli dynamit pod pociąg pasażerski pomiędzy Copradija a Carmelita w stanie Jalisco. Maszynista pociągu został zabity, a mechanik i kilku pasażerów odniosło rany.

Trzęsienie ziemi. W okolicach Władykaukazu odczuto wstrząsy podziemne. Trwały one 30 sekund. Ściany wielu domów zarysowały się. Nastąpiły też obsunięcia się gór.

Mrozy w Niemczech. W ciągu nocy na 12-go b. m. temperatura w Berlinie wynosiła — 23 st. C. Na Śląsku termometr wykazywał jeszcze — 30 set. C. Obserwatorjum meteorologiczne w Krietern komunikuje, że okres mrozów osiągnął obecnie punkt kulminacyjny i czekiwać należy wzrostu temperatury. Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o licznych wypadkach śmierci wskutek zamarznięcia. Mrozy poczyniły ogromne spustoszenia, zwłaszcza w prowincjach wschodnich wśród zwierzyny. Niektóre stawy wyschłe zamarzły tak, iż ryby w łodzie z braku przestrzeni wodnej wyginęły. Z Duisburgu donoszą o wstrząsającym wypadku śmierci inwalidy ślepca, którego znaleziono na ulicy, zmarzniętego. Towarzyszący mu pies wilk nie odstąpił od trupa ani na krok, nie dopuszczając nikogo do niego. Dopiero zaalarmowanej straży udało się po długich wysiłkach odciągnąć psa od trupa, którego do ostatniej chwili pilnował.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Ukazała się na półkach księgarskich bardzo ciekawa książka b. profesora Akademji Duchownej ks. Dra Stanisława Trzeciaka p. t. Klimat i choroby w Palestynie za czasów Chrystusa Pana. Warszawa, 1928. Str. 270. Książka ta, podobnie jak i poprzednie dzieła Autora, zapoznaje czytelnika z tłem, na którem odbywały się wypadki, opisane w Piśmie św. i wygłoszone zostały przecudowne nauki. Autor, który osobiście poznał Palestynę i tamtejsze warunki klimatyczne i zdrowotne, traktuje przedmiot gruntownie, wszechstronnie i naukowo. Dowodem tego służyć może choćby i to, że pracą omawianą zainteresowały się koła medyczne i znalazły w niej wiele nowych dla siebie wiadomości („Medycyna", tygodnik naukowy, z dn. 12 b. m. Nr. 2). Lekarzy najbardziej interesuje dział książki, w którym autor podaje bardzo bogaty materjał, odnoszący się do początków lecznictwa wśród Żydów, Egipcjan i Babilończyków. Wyjaśnienia co do lecznictwa popiera autor wyjątkami z Pisma św., porusza wszystkie dziedziny lecznictwa, począwszy od zawsze istniejącego nieurzędowego lecznictwa.

Nie pomija autor autor historycznego rozwoju niektórych cierpień, jak np. trądu, któremu poświęca znaczną część książki. Ostatnie rozdziały poświęcone są opętaniu.

Autor zapowiada w najbliższym czasie wydać inne prace, charakteryzujące tło Pisma św., a między innemi studium „Rodzina i Społeczeństwo".

Z CHWILI

MISS AZJA.

Tak się jakoś złożyło, że gdy był wielki kłopot i rejwach z wyborem miss Europy, jaśniały pięknością z różnych krajów, ale nie było miss Judei.

Żydówki wszelako nie zabrakło, ale róża Saronu, panna Lise Goldarbeiteh, nosiła tym razem skromny tytuł: Miss Austrja...

Miss Austrja zaś stanowiła swego rodzaju rezerwę, na wszelki wypadek.

Miss Europą została panna Elżbieta Simon, Węgierka, ale odbyć ma jeszcze wybór piękności światowej: Miss Wordl. Panna Simon spotkać się ma w Ameryce w Glagestone z Miss Ameryką. Obie będą miały trzecią rywalkę Miss Azję, która zostanie... miss Judea...

A ta miss Azja wybierana będzie nie przez wszystkich azjatów, lecz przez żydów w Polsce, pod światłym patronatem Naszego Przeglądu.

Wprawdzie bezkonkursowe kreowanie miss Judei na miss Azję jest maleńkim szwindelkiem, ale inaczej miss Judea nie będzie mogła pojechać do Glagestone...

Wyborowi miss Hiszpanji towarzyszyła nieopisana wrzawa w całym tym pięknym i ognistym kraju. Wybrano tam swoją miss na podstawie kompromisowego „regjonalnego klucza". Do Paryża przyjechała jako miss Hiszpania, miss Walencja, bo nie chciano się zgodzić żadną miarą na miss Madryt, ani na miss Barcelonę.

Możemy sobie wyobrazić, jaki to będzie wielki rumor na Nalewkach, jaka burza w Brodach, gdy dojdzie do wyboru miss Judei — przecież tu chodzi o honor całej Azji a może i świata.

Len.

Z SĄDU

SPRAWA KOMUNISTYCZNEJ PARTJI BIAŁORUSKIEJ

SZCZEGÓŁY SPRAWY.

Podstawy toczącego się obecnie w Warszawskim Sądzie Apelacyjnym procesu komunistycznej partji Białorusi są następujące:

Terenem działalności komunistycznej partji zachodniej Białorusi był przeważnie powiat Bialski, gdzie działalność komunistyczna przejawiła się szczególnie jaskrawo w rozruchach 1-go maja 1925 r. oraz akcji, zmierzającej do niedopuszczenia poboru rocznika 1924 r.

Likwidację tej partji policja polityczna uskutecznila w sierpniu 1925 r. Punktem wyjścia było tu zeznanie niejakiego Górskiego, który był członkiem partji komunistycznej i jako taki zgłosił się do policji politycznej i złożył dowody rpzeciw swym towarzyszom. Dowody te pokrywały się całkowicie z danemi, dostarczonemi przez innych konfidentów policji.

Pierwsi aresztowani komuniści wobec jaskrawych i zgodnych dowodów przyznawali się do działalności antypaństwowej. W ten sposób policja ustaliła, że dyrektywy dla poszczególnych jaczejek komunistycznych szły z Białegostoku, gdzie mieściła się centrala organizacji. Na czele centrali stała pewna żydówka, występująca pod imieniem Heleny, jak się następnie okazało Szercmanówna, oraz Jan Bogdan, noszący pseudonim Grek. Szercmanównę i Bogdana aresztowano.

Gdy Bogdanowi przytoczono zeznania towarzyszy kompromitujących go, przyznał się, że jest płatnym funkcjonarjuszem partji komunistycznej i dostarczył dane dotyczące dalszych swych towarzyszy, oraz przyczynił się do wykrycia szeregu jaczejek gminnych i powiatowych i ujawnienia lokalu partji w Wilnie.

Bogdan oznajmił sędziemu śledczemu, że jeśli będzie przeciw niemu zmieniony środek zapobiegawczy w ten sposób, że oskarżony znajdzie się na wolności, to wówczas będzie popierał swe zeznania złożone w policji, w przeciwnym zaś razie będzie zmuszony je cofnąć. Jakoż wobec tego, że sędzia śledczy nie chciał w tym względzie wchodzić w żadne kompromisy, Bogdan cofnął swe uprzednie zeznania, twierdząc, że były one wymuszone.

Oprócz niego wiele materjału obciążającego dostarczyła Borenstejnówna, zamieszkująca w mieszkaniu Frynówny, gdzie mieścił się lokal komunistycznej partji zachodniej Białorusi. Dzięki niej aresztowano szereg osób, przyczem znaleziono przy nich kompromitujące dokumenty i druki.

Ciekawych szczegółów dostarczył również świadek Rappaport, który złożył rewelacyjne zeznania dotyczące spalenia zabudowań gospodarza z pod Białegostoku Federowicza. Podpalenie było aktem zemsty ze strony komunistów za to, że Federowicz przeciwstawiał się akcji komunistycznej. Zamachu dokonał komunista Abramowicz, którego aresztowano i w trybie doraźnym skazano na 12 lat ciężkiego więzienia.

Z pośród aresztowanych komunistów jedni przyznawali się do akcji wywrotowej inni zaś odwoływali swe zeznania złożone w policji. Ta ostatnia grupa stwierdziła na sądzie, że zeznania wymuszano od nich biciem. Byli i tacy, którzy twierdzili, iż nawet u sędziego śledczego zeznali nieprawdę w obawie przed groźbami policji.

W grupie licznych dowodów przeciw oskarżonym poważne miejsce zajmują t. zw. „grypsy“ t. j. listy pisane przez oskarżonych z więzienia i przemycane drogą nielegalną. Kilka z nich przyłapano i dołączono do sprawy. W jednym z takich listów oskarżona Kowieńska, pisząc do siostry, żali się, z osiemdziesięciu siedzących wraz z nią oskarżonych tylko dwudziestu jest pewnych, a reszta dała się złamać policji. Kowieńska zapewniała, że w więzieniu nie przestają „pracować“. Utworzono komitet więzienny, który ujął akcję w swoje ręce. Kowieńska pisze „nikt nie może się przyznać poza temi osobami, na których przyznanie zgadzamy się. Tych będzie tylko piętnaście osób. To co powiedzą zgadza się z naszemi planami“. Aresztowana Szercmanówna zaś w pewnym grypsie pisze, że komitet więzienny opracował obronę wszystkich oskarżonych.

Śledztwo przeciw poszczególnym oskarżonym zebrało dostatecznie obciążający materjał. Niejaki Goldstein, wypierający się winy, został rozpoznany przez świadków jako były prezes okręgowego komitetu w Grodnie a następnie kierownik okręgowy partji komunistycznej w Wilnie i Białymstoku, występujący pod imieniem Zygmunta. Świadek Safirstein zeznał, że Goldstein był urzędnikiem sowieckim w Rosji, skąd otrzymał delegację do Polski. Z pośród innych oskarżonych wielu do winy przyznało się, biorąc jednak na siebie mniejsze role niż pełnione w rzeczywistości. Wiera Chorąży przyznała się np. do należenia do partji i na przewodzie sądowym wygłosiła pompatyczne przemówienie, zapowiadając dalszą swą walkę przeciw polskiemu ustrojowi państwowemu. To samo Borenstejnówna i Szercmanówna. Przedstawiały się one zresztą jako zwykłe członkinie, gdy tymczasem wchodziły do zarządu komitetu, a Szercmanówna była nawet delegatką na konferencję w Moskwie.

Również członkiem zarządu organizacji okazał się oskarżony Melpart, który był głównym w niej technikiem. Bogdan poznał w nim „towarzysza Edmunda“. Melpart był już skazany za kolportaż bibuły komunistycznej.

Nie przyznała się również do winy Frynówna, której lokal był siedzibą centrali komunistycznej. Przez Frynównę przechodziły wszystkie osoby kierowane na kursy partyjne do Moskwy.

W podobny sposób ustalona była wina również i innych oskarżonych. Warto jeszcze zaznaczyć, że oskarżony Bogdan, jak sam zeznał, pobierał 350 zł. miesięcznej pensji od partji, a oskarżony Radziecki przysłany był do Polski z Moskwy po ukończeniu tam specjalnych kursów.

Z OSTATNIEJ CHWILI

TREŚĆ KONKORDATU

RZYM, 12. 2. (PAT.). (Stefani).— Konkordat zawiera 45 artykułów. W wydanej poprzednio deklaracji Rząd Włoski stwierdza, że ze względu na świętość Rzymu będzie się starał usunąć wszystko, co kontrastuje z tym jego charakterem. Dalej idzie kilka klauzul, dotyczących wolności wykonywania funkcyj pasterskich przez Biskupów i księży, opieki religijnej w armjach rządowych, procedury nominacji Biskupów i przysięgi, którą składają oni na ręce Rządu Włoskiego według formuły, zawartej w Konkordacie Watykanu z Polską. Dalsze klauzule ustalają reformę prawodawstwa włoskiego kościelnego w harmonji z traktatem Kongregacje religijne mogą występować jako osoby prawne.

W szkołach państwowych początkowych i średnich będzie istniało nauczanie religji. Państwo uznaje organizacje, zależne od Akcji Katolickiej włoskiej, które według instrukcji Stolicy Apostolskiej będą rozwijały swą działalność poza partjami politycznemi. Włochy wypłacą Watykanowi sumę 750 milj. lir oraz miljard w papierach 5-procentowych.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO MIASTU I ŚWIATU

PO NABOŻEŃSTWIE W BAZYLICE ŚW. PIOTRA.

RZYM. 12. 2. (PAT.). — Z okazji rocznicy wstąpienia na Stolicę Apostolską Ojca Świętego Papież był obecny w Bazylice św. Piotra na uroczystej Mszy, celebrowanej przez kardynała Locatelli. Wśród objawów entuzjazmu zebranych Papież zajął miejsce na tronie w otoczeniu wszystkich Kardynałów, znajdujących się w danym momencie w Rzymie, dygnitarzy dworu papieskiego i dostojników Kościoła. Na specjalnej trybunie zajął miejsce Król szwedzki, korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Stolicy Apostolskiej, za kon Multański i arystokracja rzymska. Pomiędzy zebranymi obecny był Minister Giuriati, Podsekretarz Stanu w Prezydjum Rady Ministrów Giunta i kilka innych osobistości ze świata politycznego włoskiego.

Olbrzymie tłumy przepełniały bazylikę, za na placu, pomimo ulewnego deszczu, zgromadziły się niezliczone rzesze. Wśród zebranych widać było grupy faszystów rzymskich ze sztandarami. Po zakończeniu ceremonji kościelnej Papież w otoczeniu kardynałów i dostojników swego dworu ukazał się na centralnym balkonie zewnętrznym kościoła i udzielił błogosławieństwa zebranym. Olbrzymie tłumy manifestowały na cześć Papieża z niezwykłym entuzjazmem.

VII ROCZNICA KORONACJI OJCA ŚW PIUSA XI

Wczoraj, dnia 12-go b. m. w VII-mą rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI w kościele Archikatedralnym św. Jana uroczyste dziękczynne nabożeństwo odprawił J. Em ks. Kardynał Kakowski przy Archidiakonie ks. infułacie Fijatowskim w licznej asyście duchowieństwa i w obecności I. I. E. E. księży Biskupów Galla i Szlagowskiego, Kapituły Metropolitalnej oraz prałatów i szambelanów papieskich.

Na nabożeństwie obecni byli: Marszałek Senatu prof. Szymański, posłowie na Sejm i senatorowie, Ministrowie pp.: Niezabytowski, Kwiatkowski i Świtalski, przedstawiciele wojskowości z Wiceministrem jenerałem Konarzewskim na czele, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego jak również przedstawiciele kół towarzyskich Stolicy.

Delegacje Stowarzyszeń Kobiecych katolickich i młodzieży akademickiej przybyły ze sztandarami.

UROCZYSTOŚĆ W SEMINARJUM METROPOLITALNEM

Wczoraj, dnia 12-go b. m. w Seminarjum Metropolitalnem odbyła się uroczysta Akademja ku czci Ojca św. Piusa XI z okazji 50-lecia kapłaństwa Jego Świątobliwości w VII rocznicę koronacji.

Na akademję raczył przybyć J. Em. ks. Kardynał Kakowski w towarzystwie ks. dr. Dąbrowskiego, obecni również byli profesorowie seminarjum z regensem ks. Infułatem Fijatowskim na czele.

Zagaił Akademję alumn Zdunek, referat p. t.: „50-lecie kapłaństwa Piusa XI“ wygłosił alumn Ulatowski. Część koncertową wykonali również alumni seminarjum. Śpiewy chóralne wykonał chór Towarzystwa Śpiewaczego Lira.

KRONIKA

LUTY 13 WTOREK

Dziś: Popielec Katarzyny
Jutro: Walentego K.

Wschód słońca g. 6.58
Zachód godz. 16.44
Wschód księżyca 8. 41
Zachód godz. 21.15

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Popielec, czyli środa popielcowa, początek Postu Wielkiego, dzień popiołów. Ten dzień zwie się popielcem od popiołu, jaki kapłani w tym dniu święcą i posypują nim głowy wiernych na znak, że prochem są i w proch się obrócą.

Już w Starym Zakonie znane było posypywanie głów popiołem lub siadanie w popiele na znak pokuty. W dzień popielca przed Mszą św. odbywa się poświęcenie popiołu, przygotowanego z palm roku zeszłego w niedzielę kwietną poświęconych. Tym popiołem kapłani posypują głowy wiernych, wymawiając słowa: Pamiętaj człowiecze, że proch jesteś i w proch się obrócisz. Po obrzędzie posypania głów odbywa się procesja przy śpiewie litanji do Wszystkich Świętych i Msza św.

Post Wielki albo 40-dniowy obchodzi Kościół św. przed uroczystością Zmartwychwstania Pańskiego, a obchodzi go od niepamiętnych czasów. Ponieważ Wielki Post jest czasem pokuty, umartwień i smutku, przeto dla wyrażenia tego we Mszy św. i nabożeństwach kościelnych opuszcza się Alleluja i Gloria, a szaty liturgiczne w tym czasie używane są barwy fioletowej. Kościół św. zalecając wiernym w czasie postu częstsze i gorętsze modlitwy, dobre, miłosierne uczynki i jałmużny nakazuje powstrzymanie się od potraw mięsnych w środę popielcową, w piątki i soboty Wielkiego Postu.

Nabożeństwa pasyjne odprawiane są w czasie Wielkiego Postu we wszystkich kościołach raz na tydzień w każdym. W czasie tego nabożeństwa śpiewane są przez lud Gorzkie Żale. Jest to zbiór popularnych pieśni o Męce Pańskiej, zostały one ogłoszone drukiem w r. 1707 staraniem ks. Wawrzyńca Benika ze Zgromadzenia księży Misjonarzy i po raz pierwszy tegoż roku to nabożeństwo w kościele św. Krzyża w Warszawie przez Biskupa Oficjała Warszawskiego ks. Szczepana Wierzbowskiego odprawione zostało. Dzięki staraniom księży Misjonarzy nabożeństwo to wkrótce rozpowszechniło się po całym kraju i dotychczas jest odprawiane przy licznym udziale wiernych.

Nabożeństwa popielcowe rozpoczną się dziś w kościołach o godz. 9-ej.

Pierwsze nabożeństwo pasyjne odprawione zostanie dziś o godz. 4-ej po poł. w kościele św. Józefa Oblubieńca (po - Karmelickim). Nabożeństwo to odbędzie się z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odśpiewaniem Gorzkich Żalów, procesją i udzieleniem błogosławieństwa. Naukę pasyjną wygłosi ks. profesor Żelazowski.

Jutro w kościele Archikatedralnym św. Jana celem uczczenia Najświętszego Sakramentu odprawiona zostanie o godz. 9-ej uroczysta Msza św. z procesją i udzieleniem błogosławieństwa.

W kościele św. Kazimierza (PP. Sakramentek) na Nowem Mieście jutro odbywać się będzie nabożeństwo z całodziennem wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Msza św. o godz. 10-ej, nieszpory o godz. 4-ej po poł., po skończeniu których odprawione zostanie nabożeństwo pasyjne z procesją i błogosławieństwem.

PRZEPISY DLA POLICJANTÓW.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowuje obecnie przepisy dyscyplinarne dla funkcjonarjuszy w wykonaniu ustawy o policji państwowej. Przepisy określą odpowiedzialność szeregowych i oficerów za przewinienia. Za przewinienia w służbie szeregowi karani będą aresztem do 7 dni i wydaleni z policji. Dla oficerów zaś upomnienia mają być stosowane jako kary, po których następować będzie wydalenie z policji.

ZMNIEJSZENIE SIĘ EPIDEMJI.

Według dotąd otrzymanych raportów przez departament służby zdrowia M. S. W., epidemja chorób zakaźnych skutkiem mrozów maleje .Przedewszystkiem zmniejszyły się wypadki tyfusu plamistego i szkarlatyny. Według informacyj departamentu służby zdrowia, liczba zachorzeń na grypę ulega również stopniowemu zmniejszeniu, osłabł też znacznie sam przebieg grypy.

POŻAR PRZY UL. CZERNIAKOWSKIEJ

Na posesji Ratyńskiego przy ul. Czerniakowskiej 160 gdzie mieści się mnóstwo różnych warsztatów przemysłowo - rzemieślniczych, wczoraj w południe wynikł pożar w zakładzie stolarskim, należącym do Tomasza Moszczyńskiego.

Warsztat ten mieści się w budynku parterowym murowanym znajdującym się na środku podwórza. W tymże budynku mieści się również zakład mechaniczno-ślusarski, należący do Władysława Potockiego.

Pożar wynikł od piecyka od silnie rozgrzanej rury, wskutek czego zapalił się dach. Ze względu na mnóstwo łatwopalnych materjałów, pożar mógłby przybrać groźne rozmiary. Wobec tego zaalarmowano straż ogniową, która w sile czterech oddziałów przybyła na miejsce.

Jeszcze przed przybyciem straży syn jednego z właścicieli fabryk w tymże domu Łuciniec sikawką z kranu puścił pierwsze strumienie wody. Następnie straże ogniowe, dzięki energicznej akcji, nie dopuściły do rozszerzenia się płomieni. Dzięki temu spaliło się tylko poddasze i dach oraz częściowo i urządzenie wspomnianego zakładu. Po wyrąbaniu poddasza i dachu, pożar w zupełności ugaszono.

Zaznaczyć należy, że na podwórzu przy wspomnianym budynku mieszczą się składy materjałów surowych: belek i desek, nadto w około podwórza mieszczą się jeszcze: garaże braci inż. Bergman, zakład stolarski Milczarka i Chojnackiego, fabryka stolarska p. f. Łuciniec i S-ka, zjednoczone fabryki gaśnic „Mira - Minimax“, fabryka octu winnego inż. Kurnatowskiego oraz fabryka szafek zegarowych Niderbergera.

Zawdzięczając energicznej akcji straży, która w bardzo trudnych warunkach z powodu silnego mrozu, musiała pracować, wszystkie wspomniane warsztaty i zakłady — ocalały.

SKUTKI MROZÓW.

Z powodu silnych mrozów p. Komisarz Rządu polecił odwołać już od kilku dni wszystkie egzaminy kierowców w ruchu drogowym. Również z tego powodu szkoły samochodowe wstrzymały naukę jazdy po mieście.

—

W ciągu doby ubiegłej znowu pękły rury wodociągowe w następujących punktach miasta: Rynkowa róg Grzybowskiej, Szara 12 i Sękocińska 15/17. Wobec tego przy zbiegu ul. Rynkowej i Grzybowskiej woda zalała kable w studzience telefonicznej. Przy ul. Szustra 50 i 58 zamarzły połączenia rur wodociągowych. We wszystkich wspomnianych miejscach lokatorzy pozbawieni są wody na okres ukończenia robót.

EPIDEMJA POŻARÓW.

W cągu doby ubiegłej znowu wynikło w stolicy 9 pożarów w następujących punktach miasta: Wileńska 11 — zapaliła się ścianka drewniana, Krak. Przedm. 87 — rupiecie w piwnicy, Nowy Świat 54— belka na poddaszu, Grzybowska 5 — podłoga w mieszkaniu, pl. Trzech Krzyży 9 — drzewo w piwnicy, Krak. Przedm. 1 — belka i sufit na poddaszu, Wysockiego 6 — ścianka w kawiarni „Warszawianka“, Żelazna 47 — sadze i Nalewki 27 — sadze. We wszystkich tych pożarach udział w akcji ratunkowej brały każdy z poszczególnych pięciu oddziałów straży.

W TROSCE O MOSTY.

Wobec wzmożonych mrozów, wydział techniczny Magistratu zarządził wzmocnienie wiązadeł żelaznych mostów, kolejowego, Kierbedzia i Poniatowskiego. Niektóre wiązadła zostały bowiem na skutek silnych mrozów nadwerężone.

TEATRY

REPERTUAR.

Teatr Wielki daje dziś wieczór 4-aktową Syrenę Maliszewskiego, z udziałem pp.: Bojar-Przemienieckiej, Oleny, Szereszewskiej, Jaroszówny, Bregy'ego, Ivo i Gołębiowskiego oraz, w naczelnych partjach choreograficznych pp.: Niny i Feliksa Parnelów, Karczmarewiczówny i Leitzkówny. Dyryguje p. Z. Górzyński.

Jutro dramatyczna Tosca Puccini'ego z p. Czapską w roli tytułowej.

Teatr Narodowy. W dniu dzisiejszym na repertuar Teatru Narodowego wchodzi przepiękny dramat romantyczny J. Słowackiego Fantazy czyli Nowa Dejanira. Arcydzieło Słowackiego, nie grane od dłuższego czasu w Warszawie, ukaże się w pierwszorzędnej obsadzie, złożonej z najwybitniejszych sił pierwszej sceny. Role główne grają pp.: Solska - Grosserowa, Osterwa, Solski, Węgrzyn, Rotter - Jarnińska, Chmieliński, Majdrowiczówna, Halska, Staszkowski; role drugoplanowe: pp.: Sewerinówna, Zajdowski, Skarżyński i in. Reżyseruje p. J. Osterwa. Wspaniałą oprawę dekoracyjną przygotowały pracownie teatralne pod kierunkiem prof. W. Drabika.

Teatr Nowy. Codzienie grana jest komedja J. Szaniawskiego: Adwokat i róże.

Teatr Letni. Dziś komedja St. Krzywoszewskiego: Panienka z dancingu.

Teatr Polski. Dziś powtórzenie wesołej komedji Hemara p. t.: Dwaj panowie B.

Teatr Mały. Gra codziennie Murzyna Warszawskiego.

MUZYKA

KONCERT STOW. MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI.

Dziś, dnia 13-go b. m. w sali Konserwatorjum odbędzie się wielce interesujący koncert Stowarzyszenia Miłośników dawnej muzyki, poświęcony muzyce polskiej, na którym wykonana zostanie po raz pierwszy słynna kantata Penkala oraz utwory Mielczewskiego, Gorczyńskiego i Różyckiego. W koncercie wezmą udział: chór Stow. Miłośników dawnej muzyki pod dyrekcją Rutkowskiego oraz pp.: Argasińska, Leska, Skoneczna, Dobosz, Mossoczy, Zalewski, Ochlewski (skrzypce), Zygadło (skrzypce), Górecki (fagot). Słowo wstępne wygłosi prof. dr. Chybiński. Bilety sprzedaje kasa Teatrów Miejskich, Orbis, Marszałkowska 98.

RADJO

Program Polskiego Radjo na czwartek dnia 14-go lutego r. b.

WARSZAWA.

216.5 kc 12kW 1385,7 m.

11.56. Sygnał czasu, kom. lotn. - meteor. i rolniczy. 12.10. Odczyt p. t. „W krainie wiecznej wiosny“ — prof. A. Janowski. 12.35. 12-ty koncert szkolny. Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego, Adela Comte-Wilgocka (sopran), Mieczysław Fliederbaum (skrz.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 14.50. Kom. meteor. (powtórzenie), gospodarczy i nadprogram. 16.00 — 16.15. Kom. L. O. P. P. 16.15. Program dla dzieci. 17.00. „Wśród książek“ — prof. Henryk Mościcki. 17.25 Odczyt p. t.: „Ustrój samorządu powiatowego i projekt reform“ — poseł Aleksander Bogusławski. 17.55. Koncert kameralny poświęcony twórczości L. van Beethovena. 18.50. Rozmaitości. 19.10. Odczyt p. t. „Doniosłe znaczenie tortu dla gospodarstw inwetnatrzowych“ — p. Wilhelm Meylert. 19.56. Sygnał czasu. 20.00. Koncert Warsz. Orkiestry Policji Państw. (Al. Sielski). 21.15. Audycja p. t. „Poeci na ekranie radjowym“ w ukształtowaniu muzycznem Wacława Radulskiego. 22.00. Kom. lotn. meteor. 22.05. Kom. P. A. T'a. 22.20. Kom.: polic., sport., nadpr. 22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Program Polskiego Radja na piątek, dnia 15-go lutego r. b.

216,5 kc WARSZAWA 1385,7 m.

11.56 Sygnał czasu, kom. lotn. meteor., hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Muzyka płyt gramofonowych. 13.00 Kom. rolniczy i meteor. 14.50 Kom.: meteor., (powtórzenie), gospodarczy i nadprogram. 15.10 Przegląd wydawnictw perjodycznych — prof. Henryk Mościcki. 15.35 Aktualja — p. Tad. Wyszogrodzki. 15.50 Muzyka płyt gramofonowych. 17.00 Odczyt misyjny z Poznania. 17.25 Transmisja odczytu z Wilna. 17.55 Koncert orkiestry mandolinistów (A. Szczegłow). 18.50 Rozmaitości. 19.10 Odczyt: Co robi pielęgniarka społeczna. 19.35 Nadprogram, komunikaty. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Pogadanka muzyczna — p. Karol Stramenger. 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Stefan Frenkiel (skrzypce). W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Po transmisji kom.: lotn. - meteor., policyjny, sportowy i nadprogram, komunikaty P. A. T. oraz retransmisja ze stacyj zagranicznych.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą 8—zł

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% droże j
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).